M.B. im. I. W.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK Rok VII Nr 154 (2134) Łódź, wtorek 5 czerwca 1951 r.

List Trumana — przykładem bezczelności imperialistów amerykańskich

pisze gazeta irańska

1.6. br. ambasador amerykański Grady odwiedził chorego premiera irańskiego Mossadika, któremu wręczył orędzie Trumana. Truman zaleca w nim Mossadikowi „polubowne załatwienie konfliktu naftowego".

Jednocześnie rząd brytyjski wysłał na wody Zatoki Perskiej okręt używany do desantu czołgów w razie inwazji od strony morza. Poza tym w pobliżu wód perskich znajduje się krążownik brytyjski Mauritius.

MOSKWA, 4.6. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Omawiając list prezydenta Trumana do premiera Iranu Mossadika, dziennik „Tolu" podkreśla, że w kołach politycznych Teheranu list ten uważany jest za nowy przykład ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Iranu.

Dziennik „Besue Aiande" pisze, że Truman w swym liście odsłonił wstrętne oblicze imperializmu amerykańskiego. „List Trumana" — pisze dziennik — jest przykładem bezczelności imperialistów amerykańskich i dowodem, że Truman ucieka się teraz do szantażu. Iran jest państwem suwerennym i nie potrzebuje ani opieki, ani wskazówek Trumana. Naród irański postanowił pozbyć się anglo-irańskiego towarzystwa naftowego i wypędzić brytyjskich agentów i szpiegów ze swego kraju. Trumanowi nie uda się zastraszyć narodu irańskiego. Naród irański nie przestraszył się spadochroniarzy Morrisona i nie zlęknie się także trumanowskiego bluffu. Nic nie zdoła przeszkodzić narodowi irańskiemu w jego walce o pokój, wolność i niezależność".

Najnowocześniejsza w Europie

wykończalnia dziewiarska powstaje w Sieradzu

Mieszkańcy Sieradza — miasta które przed wojną, z roku na rok podupadało, żyli wówczas bez żadnych perspektyw na przyszłość. Bezrobocie gnębiło mieszkańców przeludnionej wsi sieradzkiej. Dopiero lata powojenne a w szczególności — lata Planu 6-letniego do gruntu zmieniają oblicze miasta i okolic.

W bezpośrednim sąsiedztwie miasta powstaje **pierwszy wielki ośrodek przemysłowy Sieradza,** który już dziś wywiera dominujący wpływ na życie mieszkańców. Buduje się **najnowocześniejszą — jedną z większych w Europie, wykończalnię i farbiarnię dziewiarską.**

Teren budowy obejmuje powierzchnię 15 ha. Punktem centralnym zakładów, budowanych wg projektów, opracowywanych na podstawie wzorów radzieckich przez inżynierów i techników polskich, będzie olbrzymia, zajmująca ponad 1,5 ha hala produkcyjna, wyposażona w najwocześniejsze maszyny wykończalnicze i farbiarskie.

Urządzenia te, zemechanizowane i zautomatyzowane do najwyższego stopnia, **eliminują prawie całkowicie wysiłek fizyczny.** Oszklone schrony zaopatrzone w aparaturę wyciągową zabezpieczą robotników przed szkodliwym wpływem oparów kwasów, barwników i odczynników chemicznych. Wysoką halę produkcyjną oczyszczać będą ponadto **potężne urządzenia wentylacyjne.**

Całkowicie zautomatyzowany i zmechanizowany będzie trnsport wewnętrzny. Obejmie on dopływ surowców i chemikalii z magazynów, jak i samo przenoszenie wykańczanych czy farbowanych towarów z jednego stadium produkcji do następnego. Klinkierowe podłogi i ściany o pastelowej barwie, doskonałe oświetlenie dzienne, okna w dachu i świetło lamp jarzeniowych oraz wspaniałe urządzenia sanitarne i techniczne stworzą **wzorowe warunki pracy** w tej socjalistycznej fabryce.

Robotnicy korzystać będą z wszelkich urządzeń socjalno-higienicznych: jak **łaźnia, pokoje higieniczne, ambulatoria lekarskie, prysznice a nawet palarnie.** Robotnik przychodząc do pracy zostawiać będzie swe ubranie w tzw „czystej szatni", skąd przejdzie do szatni, gdzie poprzedniego dnia zostawił swe ubranie robocze. Wychodząc z pracy zostawi ubranie robocze w szatni, wykąpie się względnie skorzysta z prysznicu i przejdzie do „szatni czystej".

W znacznej odległości od zabudowań urządza się osadniki dla ścieków fabrycznych. Ścieki doprowadzane będą tu pod ziemnymi kanałami. Dopiero po całkowitym oczyszczeniu, ścieki już jako czysta woda spływać będą do Warty.

Dziś teren przyszłych zakładów jest jeszcze olbrzymim placem budowy. 400 robotników ustawia mury gmachów fabrycznych. Ale harmonogram roku 1951 przewiduje już wykonanie hali produkcyjnej w stanie surowym. W 1952 roku przystąpi się do montażu maszyn produkcyjnych. Walcząc o przedterminową realizację Planu 6-letniego, załoga zobowiązała się **przyśpieszyć** poszczególne etapy budowy.

Haniebny dekret rządu francuskiego

Rozwiązanie komitetu pomocy starcom polskim

PARYŻ, 4.6. W „dzienniku ustaw" z dnia 29 maja ukazał się dekret ministra spraw wewnętrznych rozwiązujący komitet pomocy dla starców polskich, którego siedziba mieści się w domu polskim w Paryżu przy ulicy Crillon.

Dekret nakazuje likwidację wszystkich sekcji organizacji na terenie Francji w okresie najbliższego miesiąca.

Komitet pomocy dla starców polskich organizował zbiórki pieniężne wśród wychodźtwa polskiego, przychodząc stale z pomocą starcom polskim we Francji.

Alarmujące depesze z Vietnamu

w prasie kapitalistycznej

PARYŻ, 4.6. — Opisując sytuację wojskową w delcie Tonkinu agencja Associated Press donosi, że pozycje francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Cai-Tri, Ngoc-Lam i Yen-Kua były przedmiotem ciężkich ataków vietnamskich wojsk ludowych.

Agencja United Press informuje, że trzy batalony vietnamskie przeniknęły do wnętrza francuskiego systemu obronnego.

Między Nam-Dinh a Phuly oddziały miejscowej milicji, zorganizowanej przez marionetkowy rząd Bao Dai, przechodzą masowo na stronę wojsk demokratycznych. Tysiące chłopów vietnamskich przedostają się przez linie obronne korpusu ekspedycyjnego, zapewniając transport ryżu do okręgów wyzwolonych.

„Liberation" podaje, że vietnamskie wojska demokratyczne, po przekroczeniu rzeki Day, umocniły przyczółek mostowy. Lotnictwo korpusu ekspedycyjnego bombarduje po barbarzyńsku wioski vietnamskie. Również na tym obszarze wielu żołnierzy vietnamskich, zmobilizowanych przez Bao Dai przeszło na stronę oddziałów demokratycznych.

Żołnierze koreańscy piszą do nas...

WARSZAWA, 4.6. — Do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju napłynęło kilkaset listów od żołnierzy koreańskich.

„Naród nasz, który powstał w obronie ojczyzny, natchniony sympatią i poparciem miłującej pokój ludzkości, na czele której stoi wielki Związek Radziecki, zdecydowany jest walczyć do ostatniej kropli krwi" — czytamy w liście żołnierza jednostki nr 871 Armii Ludowej — Om Din-Kab.

Mun Daj-Chen, żołnierz jednostki pancernej, pisze o Amerykanach: „Wtargnęli oni na naszą ziemię, zburzyli nasze domy, usiłowali zniszczyć naszą kulturę, zadręczyli po barbarzyńsku setki tysięcy mieszkańców i małych dzieci. Będziemy walczyli do ostatniej kropli krwi, aby wypędzić z naszej ziemi interwentów amerykańskich, ażebyśmy mogli spokojnie i szczęśliwie żyć i codzienną twórczą pracą zagoić rany naszej ojczyzny".

Bohaterscy żołnierze Armii Ludowej podkreślają, że solidarność narodu polskiego i innych narodów z ich walką jest dla nich natchnieniem i moralnym poparciem w zmaganiach z najeźdźcą amerykańskim. „Przesłany przez Was samolot sanitarny — czytamy w innym liście — napawa nas głęboką wiarą, że nie jesteśmy sami, że po stronie naszego narodu stoją miliony przyjaciół — zwolenników pokoju, którym przewodzi wielki Stalin".

Ujawniać wypadki naruszania ludowej praworządności — bezkompromisowo tępić przejawy dygnitarstwa i tłumienia krytyki

II woj. zjazd korespondentów „Trybuny Robotniczej"

KATOWICE, 4. 6. — Drugi wojewódzki zjazd korespondentów robotniczych i chłopskich „Trybuny Robotniczej", który odbył się w Katowicach, zgromadził przedstawicieli ok. 3-tysięcznej armii korespondentów tego pisma.

W zjeździe wzięli udział kierownik wydziału prasy i wydawnictw KC PZPR red. **Stefan Staszewski** i I sekretarz KW PZPR w Katowicach **Józef Olszewski.**

Redaktor naczelny „Trybuny Robotniczej" — **Tadeusz Galiński,** zilustrował w swoim referacie rozwój ruchu korespondentów na terenie Śląska, gdzie istnieją **64 zakładowe i terenowe kluby korespondentów w Zabrzu** i Sosnowcu.

W dyskusji znalazła wyraz pogłębiająca się coraz bardziej polityczna świadomość tysięcznych rzesz korespondentów robotniczych i chłopskich.

Wielu mówców, przytaczając przykłady własnej praktyki, wskazywało na olbrzymie znaczenie krytyki prasowej w usuwaniu zaniedbań w życiu gospodarczym oraz w popularyzowaniu osiągnięć przodowników i upowszechnianiu ich doświadczeń. Podkreślano także konieczność nieustępliwego, konsekwentnego zwalczania przejawów naruszania ludowej praworządności. W wielu wypowiedziach podkreślano wydatną pomoc, jakiej udzieli li korespondenci robotnikom, domagając się podniesienia stanu sanitarnego osiedli, budowy dróg do miejsca pracy, usprawnienia dojazdów kolejowych, lepszego urządzenia stołówek i hoteli robotniczych.

Dyskusję podsumował kierownik wydziału prasy i wydawnictw KC PZPR **Stefan Staszewski,** który przekazując korespondentom robotniczym i chłopskim „Trybuny Robotniczej" — czołowemu oddziałowi 20-tysięcznej, bojowej armii korespondentów całego kraju — pozdrowienia KC PZPR i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta, powiedział m. in.:

Partia i rząd w pełni oceniają ten ruch, bo jest on potrzebny i konieczny tak jak potrzebna i konieczna jest zdrowa krytyka i samokrytyka, jak potrzebne jest powietrze dla rozwoju żywego organizmu. Aby ten ruch stał się jeszcze szerszy, aby jego oddziaływania były jeszcze głębsze i silniejsze — trzeba, aby korespondenci, nie oglądając się na przeszkody i przezwyciężając je, śmiało krytykowali i sygnalizowali wszystkie te zjawiska, które utrudniają i opóźniają nasz rozwój i rzeczowo stawiali je przed opinią publiczną.

Będziemy piętnować wszystkie wypaczenia polityki partii i rządu, ujawniać wypadki naruszania ludowej praworządności, bezkompromisowo tępić przejawy dygnitarstwa i tłumienia krytyki.

Wysadzić w powietrze fabrykę „Geo Milew"

— takie i podobne rozkazy wydawała swoim agentom ambasada titowska w Sofii

SOFIA, 4.6. — W dniu 3 bm. zakończył się proces titowskich szpiegów i dywersantów działających na terenie Bułgarii

Główny oskarżony Asen Milanow zeznał przed sądem, że wykonując instrukcję wywiadu titowskiego, nawiązał kontakt z ambasadą jugosłowiańską. W 1949 roku ambasada jugosłowiańska rozkazała Milanowowi uczynić wszystko możliwe, aby sparaliżować pracę związku towarzystw bułgarsko-radzieckich w Sofii, a w szczególności wysadzić w powietrze siedzibę związku. Zadanie to nie zostało wykonane. W roku ubiegłym ambasada jugosłowiańska nakazała Milanowowi wysadzenie w powietrze zakładów przemysłowych „Geo Milew", czego dokonał Milanow przy pomocy drugiego szpiega titowskiego, dywersanta Welinowa, który zginął w czasie wybuchu.

Oskarżeni Kirow, Manczew i Todorow przyznali, że należeli do agentury titowskiej, która postawiła sobie za cel obalenie władzy ludowo-demokratycznej w Bułgarii i że na bezpośredni rozkaz ambasady jugosłowiańskiej prowadzili działalność szpiegowsko-dywersyjną przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Sąd skazał Milanowa na karę śmierci i przepadek całego mienia na rzecz państwa. Osk. Manczew skazany został na 10 lat więzienia, a osk. Todorow na 5 lat więzienia.

Ogólnokrajowa narada

aktywu kulturalno-oświatowego ZSCh i ZMP

WARSZAWA, 4.6. — Dzięki stałej trosce i opiece władzy ludowej praca kulturalno-oświatowa na wsi rozwija się coraz lepiej. Ale obok tych wielkich osiągnięć, dzięki którym wieś polska szybko odrabia wiekowe zapóźnienia w dziedzinie kultury i oświaty, w pracy tej istnieją pewne niedociągnięcia i braki. Poważne możliwości ożywienia życia kulturalnego nie zostały jeszcze w pełni wykorzystane.

W celu przedyskutowania sposobów ożywienia pracy kulturalno-oświatowej na wsi, zarządy głównego ZSCh i ZMP zorganizowały specjalną ogólnokrajową naradę działaczy kulturalno-oświatowych, której obrady rozpoczęły się w Warszawie w dniu 4 bm.

Na naradę zjechali działacze kulturalno-oświatowi i sportowi zarządów wojewódzkich ZSCh i aktywiści wydziałów propagandy oraz referatów kulturalno-oświatowych i kultury fizycznej zarządów wojewódzkich ZMP. W obradach biorą również udział: wiceprezes ZSCh **Jagusztyn,** sekretarz generalny ZSCh — **Jaworski,** przewodniczący zarządu głównego ZMP — **Matwin,** sekretarz zarządu głównego ZMP — **Nowocień** i sekretarz GKKF — **Szemberg.**

Na str. 3 zamieszczamy przemówienie zastępcy przewodniczącego PKPG min. Jędrychowskiego wygłoszone dnia 2 b.m na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 4. 6. — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w dniu 4 bm. stwierdza, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi pomyślnie odpierają kontrataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Winogrona na 57 równoleżniku

MOSKWA, 4.6. Najbardziej wysuniętą na północ w Europie strefą uprawy winogron jest miasto Juriewiec w ZSRR na 57 równoleżniku. W mieście tym otrzymano przez zastosowanie miczurinowskich metod uprawy, 11 nowych gatunków winogron odpornych na mrozy.

Zgon Bela Szanto

b. posła węgierskiego w Polsce

WARSZAWA, 4.6. — Do Warszawy nadeszła w dniu 3 bm. z Budapesztu wiadomość o zgonie dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce — p. Bela Szanto.

Minister spr. zagr. dr Stanisław Skrzeszewski wystosował następujący telegram do min. spr. zagr. Węgierskiej Republiki Ludowej p. Kiss Karoly:

Głęboko wzruszony wieścią o zgonie towarzysza Bela Szanto proszę Was, Towarzyszu Ministrze, o przyjęcie wyrazów głębokiego i serdecznego współczucia. Przy pełnieniu swej misji w naszym kraju nieodżałowanej pamięci minister Szanto przyczynił się w wielkim stopniu do zacieśnienia przyjaźni i braterskiej współpracy między naszymi krajami.

Żegnamy w Zmarłym wielkiego bojownika o sprawę socjalizmu i szczerego przyjaciela Polski.

Nowy rekord w murarce zespołowej

WARSZAWA, 4.6. — Trójka murarska ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Częstochowa na budowie w Panakach w składzie: murarz Wincenty Janik oraz podręczni Piotr Janik i Piotr Bogusa, wykonując zobowiązanie podjęte dla uczczenia plebiscytu pokoju, osiągnęła rekordowy wynik w murarce zespołowej. Murarze zobowiązali się wykonać w ciągu 8 godzin pracy 90 m sześc. murów.

Wykonując swoje zobowiązania ułożyli oni w ciągu 8 godzin 126,22 m sześć. murów, układając 50.484 cegły, co stanowi 1.579 proc. normy obliczeniowej. Dzięki tak wysokiemu przekroczeniu normy zarobek tej trójki w ciągu 8 godzin — tego dnia pracy wyniósł 1.026 zł 17 gr.

Słowa, podpisy i czyny

ZADAWANIE kłamu własnym deklaracjom, bezwzględne łamanie podpisanych umów i zobowiązań międzynarodowych jest nieodłącznym elementem polityki agresji i wojny. Celowała w tym dyplomacja hitlerowska. Dziś przejęła i te metody z hitlerowskiego arsenału „totalna dyplomacja" Waszyngtonu.

Przykład Japonii jest w tym względzie wysoce znamienny. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych uroczyście podpisali — wraz z przedstawicielami Związku Radzieckiego, Chin i Wielkiej Brytanii — deklarację Kairską, umowę Jałtańską i układ Poczdamski. Dokumenty te zawierają m. in. niedwuznaczne sformułowania w sprawie powojennych losów Japonii.

Zawierają one zobowiązanie przekształcenia Japonii w kraj demokratyczny i pokojowy. Określają sposób zawarcia traktatu pokojowego z tym krajem. Przewidują, że traktat ten ma być opracowany przez utworzoną w tym celu Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Chin i Wielkiej Brytanii, a następnie przyjęty na konferencji pokojowej wszystkich państw, które brały udział w wojnie z Japonią.

PO SŁOWACH TRUMANA

W dniu 6 września 1945 r., a więc wkrótce po podpisaniu układu Poczdamskiego, prezydent Truman oświadczył, że układ ten „będzie stanowił podstawę polityki amerykańskiej" również w stosunku do Japonii.

Ale czyny amerykańskich polityków mają zupełnie inną treść od ich podpisów i od ich słów. Czyny te — również w stosunku do Japonii — to cyniczne łamanie zobowiązań międzynarodowych; to przekształcanie tego kraju w Trizonię Dalekiego Wschodu, w bazę amerykańskiej agresji przeciw już wyzwolonym i wyzwalającym się ludom Azji; to próba pójścia śladami imperializmu japońskiego, którego niesławny koniec ma być wykorzystany jako odskocznia dla amerykańskich planów podboju Azji i świata; to odradzanie militaryzmu i faszyzmu japońskiego; to zwalnianie japońskich zbrodniarzy wojennych — speców od wojny bakteriologicznej; to wciąganie narodu japońskiego na drogę awanturniczej polityki agresji, zagradzanie mu drogi do demokratycznego i pokojowego rozwoju. Taka jest treść 6-letniej okupacji Japonii przez wojska amerykańskie.

PRÓBUJĄ ZALEGALIZOWAĆ BEZPRAWIE

Ta bezprawna polityka trwa. Co więcej — rząd amerykański chciałby zalegalizować to bezprawie. I w tym celu czyni przygotowania do zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

Główny architekt tej imprezy, John Foster Dulles, już od roku snuje nici tego nowego spisku przeciw ludom Azji, przeciw pokojowi światowemu. Cel tego spisku jest jasny. Wyjawia go m. in. organ japońskich kół handlowych, gazeta „Nippon Keizai", która pisze: „Po zawarciu traktatu pokojowego gospodarka japońska przekształcona zostanie w arsenał antykomunistyczny w Azji".

PERFIDNE CELE I BEZCZELNA PRÓBA

Uzurpując sobie prawo do jednostronnego dyktowania warunków traktatu dla Japonii, Stany Zjednoczone jawnie łamią międzynarodowe układy poddające tę sprawę kompetencji Rady Ministrów czterech mocarstw. Usiłują one odsunąć od przygotowań traktatu Związek Radziecki, którego armia przyczyniła się w decydującej mierze do rozgromienia japońskiego militaryzmu. Stany Zjednoczone starają się ignorować Chiny Ludowe, których naród złożył olbrzymie ofiary w walce z japońskim najeźdźcą. Co więcej, amerykański projekt traktatu usiłuje usankcjonować oderwanie od Chin Taiwanu i wysp Peskadorskich, które na podstawie deklaracji Kairskiej powinny być Chinom zwrócone.

Amerykański Departament Stanu chciałby podyktować zainteresowanym państwom warunki traktatu, który ma oddać na łaskę i niełaskę Waszyngtonu 80-milionowy naród japoński. Łamiąc własne zobowiązania, Waszyngton usiłuje zalegalizować dalszą okupację Japonii przez wojska amerykańskie oraz oddać pod wyłączną amerykańską administrację szereg wysp japońskich jak Riukiu, Bonin i inne.

Rząd amerykański posunął się nawet do prób uzyskania aprobaty Związku Radzieckiego dla tego bezprawia, przesyłając rządowi ZSRR w dniu 29 marca b. r. projekt opracowanego w Waszyngtonie traktatu.

DOSTALI ODPRAWĘ

Ogłoszone przed kilku dniami uwagi rządu ZSRR w sprawie tego projektu dają mocną odprawę jego amerykańskim autorom. Uwagi te demaskują istotną treść ich intencji, sprzeczność ich postępowania z obowiązującymi układami między narodowymi. Odsłaniają przed światem wynikające stąd niebezpieczeństwo odrodzenia agresywnego imperializmu japońskiego. Równocześnie, kierując się zasadami swej tradycyjnie pokojowej polityki, rząd radziecki wysuwa konstruktywne propozycje uregulowania problemu japońskiego. Proponuje on mianowicie zwołanie w czerwcu lub lipcu br. sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Chin, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, która by opracowała projekt traktatu, „mając na uwadze wciągnięcie do prac przygotowawczych przedstawicieli wszystkich państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie z Japonią" Projekt ten winien być opracowany w sposób umożliwiający narodowi japońskiemu rozwój niezależny, demokratyczny i pokojowy. Powinien on przewidywać ograniczenie japońskich sił zbrojnych oraz dać pełną możność nieskrępowanego rozwoju pokojowej gospodarki Japonii i jej handlu z innymi krajami.

Z MYŚLĄ O RZECZYWISTYCH INTERESACH NARODÓW

Tak więc uwagi Związku Radzieckiego uwzględniają nie tylko interesy krajów, które swego czasu padły pastwą japońskiego militaryzmu. Biorą one również pod uwagę najlepiej zrozumiane interesy narodu japońskiego, broniąc jego praw do niezależnego demokratycznego bytu.

Uwagi te spotkały się już z całkowitym poparciem Chin Ludowych, wyrażonym w oficjalnej nocie do Związku Radzieckiego.

Znalazły one poparcie wszystkich ludów Azji, które kategorycznie potępiają politykę odradzania militaryzmu i faszyzmu japońskiego. Propozycje Związku Radzieckiego zostały przyjęte z radością przez wszystkie miłujące pokój narody świata, jako krok zmierzający do zażegnania niebezpieczeństwa konfliktu na Dalekim Wschodzie, do zachowania i utrwalenia pokoju światowego.

Władysław Szczerbic.

Ministerstwo Gospodarstw Rolnych

Sejm Ustawodawczy powołał do życia Ministerstwo Gospodarstw Rolnych. Fakt ten jest podkreśleniem wagi, jaką w naszym życiu gospodarczym ma gospodarka socjalistyczna na wsi PGR-y obejmują w chwili obecnej 10 procent ogólnej powierzchni gruntów użytkowych w Polsce. Ich produkcja która w roku 1949 wynosiła 7.9 procent ogólnej produkcji towarowej naszego rolnictwa — winna wzrosnąć w ostatnim roku Planu 6-letniego do 15.9 procent.

Większość ośrodków PGR przezwyciężywszy okres mikołajczykowski, okres antyludowej polityki reakcyjnych czynników — próbujących żerować w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych — przekształciła się we wzorowe gospodarstwa o wysokiej kulturze rolnej i hodowlanej Wiele PRG-ów stało się już szkołą uprawy roślin, świecąc przykładami wsiom indywidualnym.

Na znaczenie PGR zwrócił ostatnio uwagę społeczeństwa zbiorowy układ pracy, obejmujący kilkaset Państwowych Gospodarstw Rolnych. Układ ten był ważnym wydarzeniem w skali ogólnokrajowej. Uznając osiągnięcia robotników rolnych w PGR — otworzył im dalsze możliwości podnoszenia wydajności pracy, zwiększenia produkcji, obniżania kosztów własnych, możliwości wyższych zarobków w ramach współzawodnictwa.

Pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych w liczbie kilkuset tysięcy — poznając w coraz szerszym zakresie zdobycze nowoczesnej nauki rolniczej, pozna jąc naukę Wiliamsa, Miczurina-Łysenki, stali się pionierami postępu agrotechnicznego. Nie ograniczając się w pracy do terenu PGR, przekazują swą wiedzę i doświadczenia chłopom mało i średniorolnym, tworzą potężną armię w walce z kapitalistycznym zacofaniem, ciążącym nad naszym rolnictwem.

Rozwój miast i rozbudowa naszego przemysłu stwarzają zwiększające się ciągle zapotrzebowanie na artykuły spożywcze i na surowce rolnicze. PGR jako gospodarstwa socjalistyczne w rozwiązaniu tych zagadnień zajmują jedną z czołowych pozycji niemniej ważną jak ich udział w przebudowie naszego zastarzałego ustroju rolnego, w przestawianiu gospodarki drobnotowarowej na tory gospodarki kolektywnej, gospodarki spółdzielczej.

Te wszystkie czynniki, decydujące o znaczeniu PGR w życiu i walce wsi polskiej o lepsze jutro wziął pod uwagę Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej, który postanowił, że kierowanie — PGR ze strony państwa wymaga osobnego aparatu ministerialnego. Zorganizowanie tego aparatu pozwoli niewątpliwie na usunięcie wielu niedomagań i niedociągnięć w pracy PGR, na podniesienie ich gospodarki na jeszcze wyższy poziom. *PIW*

Z galerii bazyliszków

Winston Churchill — „mąż opatrznościowy"

Winston Churchill walczy przeciwko światowemu obozowi demokracji od bardzo dawna, ściślej mówiąc od przeszło 30 lat. Rozpoczął on tę walkę w 1917 roku, nawołując do „zdławienia rewolucji bolszewickiej" i biorąc czynny i wybitny udział w organizowaniu bloku 14 państw, które podjęły zbrojną interwencję przeciwko nowopowstałemu państwu radzieckiemu. Po tak „chlubnym" początku Churchill jest zawsze po stronie reakcji, zawsze zwalcza siły postępu. Kiedy Japonia rozpoczęła wojnę z Chinami, Churchill wyraził jej „słowa uznania i sympatii". Mussolini i jego faszystowska polityka zasłużyły już na coś więcej niż tylko sympatia i uznanie. „Gdybym był Włochem, byłbym faszystą i całym sercem po stronie Mussoliniego" — oświadczył Churchill w jednym ze swych licznych przemówień. A w styczniu 1938 roku, kiedy Hitler szykował się do ataku na Austrię i Czechosłowację, Winston Churchill opublikował w amerykańskim tygodniku „Colliers" artykuł, w którym tak mówił o kacie ludzkości Hitlerze:

„Adolf Hitler jest wodzem dla tego, że jego życie jest przykładem i symbolem niezwyciężonej woli Niemiec... Jest on instrumentem przeznaczenia... Hitler jest wcieleniem teutońskich cnót. W ciągu pięciu lat Hitler przywrócił Niemcy do pozycji najpotężniejszego państwa w Europie. Ruch hitlerowski zasłużył się bardzo całemu światu... Hitler może jeszcze dożyć dnia, kiedy wszystko, co pozostanie z Europy, będzie leżeć pokotem u stóp Niemiec".

Churchill pokładał wielkie nadzieje w Hitlerze i jego misji dziejowej, która polegać miała na sprowokowaniu wojny ze Związkiem Radzieckim, a następnie na wzajemnym wykrwawieniu się z jednej strony znienawidzonego przez Churchilla Związku Radzieckiego, z drugiej zaś Niemiec hitlerowskich, konkurenta imperialistycznej W. Brytanii. W tym też celu podczas drugiej wojny światowej, jako szef rządu brytyjskiego, Churchill odwleka bez końca utworzenie drugiego frontu na Zachodzie. Nie przeszkadza to staremu obłudnikowi w przesyłaniu jednocześnie „gorących, płynących z głębi serca pozdrowień dla bohaterskiego narodu radzieckiego".

Po drugiej wojnie światowej Churchill, uważany w swoim czasie przez swych kolegów z partii konserwatywnej za „męża opatrznościowego", jest tym właśnie człowiekiem, o którym śmiało można powiedzieć, że wypowiedział całemu obozowi demokratycznemu tzw. zimną wojnę w swej osławionej mowie wygłoszonej w Fulton zaledwie w rok po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Remilitaryzacja Niemiec znajduje w osobie Winstona Churchilla gorącego zwolennika. Na konferencji Unii Zachodniej w Hadze, 11 maja 1948 r. Churchill oświadcza:

„Problem niemiecki polega na przywróceniu dobrego imienia rasie niemieckiej. Gdybym był Amerykaninem nie wahałbym się przyjechać do Europy i odbudować państwo niemieckie." Oczywiście Churchill myślał tylko o takim państwie niemieckim, „u stóp którego leżałaby reszta Europy". A nieco później Churchill oznajmia w Izbie Gmin: „Nie widzę żadnych przyczyn, dla których amerykańscy, brytyjscy, francuscy i niemieccy żołnierze nie mieliby stać ramię przy ramieniu... Wspaniała rasa niemiecka, z którą W. Brytania i jej sojusznicy dwukrotnie walczyli w ciągu ostatnich czterdziestu lat, ma obecnie okazję oddania olbrzymiej przysługi całej ludzkości".

Jasne jest, na czym — zdaniem pana Churchilla — polegać ma owa „przysługa". Na szczęście jednak na drodze do wyświadczenia światu tej upragnionej przez pana Churchilla „przysługi" stoi potężna przeszkoda. Masy pracujące Anglii, Niemiec i całego świata dawno już przejrzały perfidną grę tego zaciekłego imperialisty i zdecydowanie walczą z obozem, który on reprezentuje.

J. Cz.

Studenci szwedzcy

z wizytą u studentów łódzkich

Wczoraj bawiła w Łodzi delegacja studentów wyższych uczelni Szwecji. Studenci szwedzcy przyjechali do Łodzi by spotkać się ze studentami Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i zapoznać się z metodami pracy uczelni.

12-osobową delegację studentów w imieniu PWSP powitał rektor prof. dr SMUSZKOWICZ. W imieniu młodzieży studenckiej przemówił student ob. Nosek.

W odpowiedzi wygłosił przemówienie kierownik delegacji szwedzkiej LASSE DANVIK z GÖTEBORGA, przedstawiciel organizacji studenckiej „Clarte". Na zakończenie wzniósł on okrzyk na cześć przyjaźni między Polską i Szwecją oraz wspólnej walki o pokój.

Po zwiedzeniu i zapoznaniu się z pracą Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, studenci złożyli wizytę w Młodzieżowym Domu Kultury, po czym w godzinach wieczornych opuścili Łódź. (ja)

Anna Balazs

NIM PRZYLECĄ JASKÓŁKI

(64)

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLIŃSKA

Laci sam nie wiedział, co się z nim działo. Na schodach spotykał starych, zapomnianych kolegów z ruchu podziemnego, z więzienia, z demonstracji ulicznych, z tych czasów, kiedy w każdej chwili groziła utrata wolności — za walkę o wolność.

Otoczyli go, a on spokojnie opowiadał. Słuchali w milczeniu.

Słowa jego uderzały jak dzwony i trafiały do serc. Jakaś ręka pogładziła podartą marynarkę Laciego i spoczęła na jego ramionach. Laci czuł się tak dumny, jakby otrzymał jakieś zaszczytne odznaczenie. Twarze i sporzenia były łagodne i serdeczne.

Potem zaczęła się długa, poważna rozmowa.

— Każdego człowieka potrzebujemy, bo prawdziwa robota dopiero się zaczyna.

Na ścianach wszędzie jeszcze widniały niemieckie napisy. Szyby były powybijane. Pracowali tu młodzi mężczyźni, pogwizdywali wesoło i szklili okna. Zimowe słońce przez połyskujące szyby filuternie zaglądało do wnętrza.

Na drzwiach przymocowywali nowe tabliczki, a Laci przechadzał się po korytarzu i odczytywał nazwiska. Naraz uśmiechnął się, przycisnął klamkę i wszedł do pokoju. Jego towarzysz poważnie rozmawiał z czterema robotnikami i Laci usłyszał ostatnie słowa:

...tak sprawy stoją i nie wiemy jeszcze, na kogo możemy liczyć. Ludzie są wygłodzeni. Chcą jeść, a nie pracować. Lecz... i tak nas jest gromada.

Laci usiadł i przysłuchiwał się. Praca tego wielkiego domu stała się dla niego zrozumiała. Dobrze się poczuł w tej atmosferze.

Rudi uważnie przysłuchiwał się słowom barczystego chłopa w wysokich butach. Obok notowała coś młoda, smukła dziewczyna. Ognistym spojrzeniem ciemnych oczu obrzuciła przybysza.

— No, znalazłeś już odpowiednią pracę? — pytał Rudi Laciego i wskazał na krzesło obok siebie.

Gdy dziewczyna usłyszała nazwisko Laciego, krzyknęła:

— Skąd się tu wziąłeś?

Podniosła się z miejsca i wskazała na drzwi sąsiedniego pokoju.

Chodź, chciałabym z tobą pomówić.

Przez chwilę przyglądała się Laciemu i zapytała:

— Znaleś Icę Veres?

Laci aż krzyknął z przerażenia:

— Na Boga! Wiesz coś o niej? Mów prędko!

— Byłyśmy razem.

Spuściła wzrok i milczała. Serce Laciego mocno zabiło. Zrozumiał, że jeżeli ona nie wypowiedziała tego, czego tak bardzo się lękał, to znaczy... lecz nie miał odwagi zapytać. Obawiał się słów, które mógłby usłyszeć. Czekał. Wiedział, że jeżeli dziewczyna odpowie na pytanie, to usłyszy słowo, o którym starał się nigdy nawet nie myśleć, bo pragnął wierzyć w jej powrót... nie chciał tracić nadziei. Teraz, po tylu ciężkich latach, po tylu cierpieniach mogliby cieszyć się rezultatami swojej pracy.

— Byłyśmy razem w więzieniu Markó. Siedziała w celi pod nami. Komunikowałyśmy się przez kaloryfery. Była to mądra i miła dziewczyna. I prawdziwa rewolucjonistka.

Znów zaległa cisza. Dziewczyna uparcie patrzyła na Laciego i obserwowała jego wzrok, który błądził gdzieś po wzorzystym dywanie.

— Stamtąd zabrali nas razem... Było nam źle. Wydawało nam się, że czas stanął.

Laci był tak wzruszony, że z trudem opanowywał płacz.

— Męczyli nas strasznie. Obiecali wolność za cenę wyrzeczenia się przekonań. Daliby nam więcej jedzenia i lepsze warunki. Lecz my z dumą nosiłyśmy „nasze grzechy". — I nie załamałyśmy się. Wiedziałyśmy, że nasza walka będzie zwycięska. W życiu przyświecał nam cel. Wierzyłyśmy, że wkrótce będziemy wolne. Nieraz do północy rozmawiałyśmy o tym, jak wspaniale będzie w wyzwolonej Ojczyźnie.

Laci nie czuł nawet, jak duża łza stoczyła mu się po twarzy. Nie czuł, gdy oczy napełniały się natrętnymi łzami: widział jedynie przed sobą twarz Icy, jej dumne czoło, wydało mu się, że jej nieugięta postać była tu obecna...

— Ona wierzyła, mocno wierzyła, że będziemy wolne. „Słuchaj — mówiła. — Zobaczysz, przyjdą robotnicy, otworzą tę bramę i wyzwolą nas. Bo dobrze wiedzą, że my dla nich..."

Potem zaczęły się naloty. Bombardowania były coraz cięższe, lecz my chodziłyśmy dumne, z uśmiechem na ustach. Inne więźniarki myślały, że jesteśmy niespełna rozumu; przecież w każdej chwili groziła śmierć. Zdawało nam się, że słońce świeci coraz jaśniej i obojętne nam było, że głód coraz bardziej nam dokuczał, że obchodzili się z nami brutalniej niż kiedykolwiek. Pewnego dnia ustawili nas w jeden długi szereg. Zbiórka na dziecińcu. Wielkie, zamknięte samochody czekały już na nas. Zapchali nas tam jak bydło na rzeź. W ciężarówce dowiedziałyśmy się, że są tu tylko więźniarki polityczne. Zabrali nas do obozu. Za wysokim, kamiennym ogrodzeniem i kolczastymi drutami kończył się świat. Czasami słyszałyśmy wycie syren. Byłyśmy odcięte od świata. Pewnego razu ktoś przerzucił przez wysoki mur wielki bochenek chleba i w chwilę potem z tamtej strony usłyszałyśmy ostatni jęk zastrzelonego człowieka. Chudłyśmy z dnia na dzień, ponieważ nic nie dawano nam do jedzenia. Chodziłyśmy jak pijane. Spojrzenie stało się mętne, nie poznawałyśmy się nawzajem. Już nie mówiłyśmy o przyszłości. Jedyną naszą nadzieją była myśl, że jeżeli my zginiemy, to przynajmniej doczekają się wyzwolenia ci, którzy są po tamtej stronie drutów kolczastych. Wiedziałyśmy, że czeka nas zagłada, i że oprawcy skazali nas na powolne konanie.

(c. d. n.)

Naród polski swoim czynem wnosi aktywny wkład w dzieło umocnienia pokoju na świecie

Streszczenie przemówienia wygłoszonego na plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przez zastępcę przewodniczącego PKPG — ministra Jędrychowskiego

W Narodowym Plebiscycie Pokoju naród polski zamanifestował swą jedność w sprawie najważniejszej dla naszego bytu narodowego i dla całego świata — w sprawie obrony pokoju. Te 18 milionów kartek plebiscytowych to naoczny dowód umacniania się potężnego frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

PROIMPERIALISTYCZNA POLITYKA PRAWICOWYCH SOCJALISTÓW

Na terenie naszego kraju dwukrotnie w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia rozpoczęła się straszliwa wojna światowa. W roku 1914 nasz naród nie zdołał przeciwstawić się militarystycznym klikom obu obozów imperialistycznych, nasz naród nie miał własnego państwa, ani własnej armii, a politycznie zdezorientowany był przez burżuazyjne partie, które zaprzęgły go bądź w służbę carskiej Rosji i jej sojuszników, bądź do rydwanu tzw. mocarstw centralnych. **Jedynie partie robotnicze SDKPiL i PPS Lewica głosiły rewolucyjny program przeciwstawienia się wojnie i solidarności z antywojennym rewolucyjnym ruchem w Rosji i w Niemczech.** Siły klasy robotniczej okazały się wówczas za słabe, aby przeciwstawić się wojnie, gdyż klasa robotnicza została zdradzona i rozbita przez prowojenną i proimperialistyczną politykę prawicowych socjalistów. Po raz drugi śmiertelne niebezpieczeństwo wojny stanęło u naszych granic w pamiętnym roku 1939. Istniało wówczas państwo polskie, istniała armia polska. Ale było to państwo rządzone przez kapitalistów i obszarników wbrew woli i dążeniom ogromnej większości narodu.

PONURY OKRES RZĄDÓW BURŻUAZJI

Gdy w roku 1913 na ziemiach, które potem weszły w skład państwa polskiego, produkowano 41 milionów ton węgla, przez cały okres międzywojennego dwudziestolecia tylko w jednym roku 1929 — produkcja węgla podniosła się ponad ten poziom, a w roku 1932 spadła do 28 mil. ton. Produkcja ropy naftowej, która w roku 1913 wynosiła 1.114 tys. ton, w okresie między dwiema wojnami nigdy nie osiągnęła tego poziomu.

W roku 1913 wyprodukowano w hutach polskich 1.677 tys. ton stali, w roku 1929, a więc w okresie największego ożywienia koniunktury, osiągnięto tylko 1.377 tys. ton produkcji, a w roku 1932 cyfra ta spadła do 504 tys. ton.

Nasz kraj był słaby gospodarczo, podobnie jak był słaby politycznie - wewnętrznie z powodu rozbicia narodu pod rządami burżuazji i prześladowania mniejszości narodowych, zewnętrznie — z powodu izolacji narodu w wyniku burżuazyjnej polityki wysługiwania się obcym imperialistom. Słabość gospodarcza naszego kraju nie tylko nie zmniejszyła się w okresie międzywojennego dwudziestolecia, ale jeszcze bardziej się pogłębiała.

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA POLSKI LUDOWEJ

Dziś w niespełna 12 lat od pamiętnego roku 1939 sytuacja zmieniła się radykalnie. Polska Ludowa jest państwem budującym socjalizm, silnym na zewnątrz i wewnątrz. Jesteśmy silni nierozerwalnym sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Łączy nas przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z bohaterskim narodem koreańskim i innymi narodami Azji. W rzędzie naszych przyjaciół znajdują się demokratyczne Niemcy.

Jesteśmy silni wewnątrz, **gdyż nasz naród jednoczy się coraz bardziej pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii do walki o pokój i Plan 6-letni. Jesteśmy silni gospodarczo, gdyż odbudowaliśmy nasz kraj i prześcignęliśmy poziom przedwojennej produkcji przemysłowej w cyfrach absolutnych o 165 proc., a na głowę ludności o 260 proc.**

Jesteśmy krajem stale rosnącej produkcji węgla, ropy naftowej, stali, metali kolorowych, a także rosnącej produkcji rolnej, rosnącej produkcji mięsa, cukru, jaj i wszystkiego co jest potrzebne społeczeństwu.

Stajemy się coraz bardziej krajem maszyn, traktorów, motorów, wielkiej chemii. Potężnym wysiłkiem całego narodu budujemy dziesiątki nowych i rozbudowujemy setki starych zakładów przemysłowych.

Rozwijamy hodowlę, podnosimy uprawę roli, podnosimy wieś na wyższy poziom gospodarzenia i życia kulturalnego.

Budujemy nowe linie kolejowe, budujemy zbiorniki wodne i drogi. Odbudowaliśmy i rozbudowujemy dalej nasze porty morskie, rozwijamy przemysł okrętowy. Budujemy wiele dziesiątków nowych osiedli mieszkaniowych, miasto Nową Hutę, nowe Tychy. Rozbudowujemy urządzenia handlu socjalistycznego. Z roku na rok powiększa się liczba wyższych zakładów naukowych, szkół, żłobków, przedszkoli, ośrodków zdrowia, szpitali, kin, domów kultury.

W tym wielkim wysiłku budownictwa socjalistycznego ważne miejsce zajmuje odbudowa i rozbudowa naszej stolicy, na którą przypada blisko 10 proc. corocznych nakładów inwestycyjnych.

Dziś nie ma prawie takiego zakątka Polski, który nie byłby ogarnięty wielkim potokiem budownictwa socjalistycznego.

POTĘŻNA ROZBUDOWA PRZEMYSŁU NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Poważne znaczenie dla rozwoju gospodarczego naszego kraju ma odbudowa i rozbudowa przemysłu oraz rozwój rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Kiedy w roku 1945 dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami te ziemie wróciły do Polski, były one zdewastowane i zniszczone. Przemysł Ziem Odzyskanych był zniszczony co najmniej w 40 proc., a w niektórych gałęziach zniszczenia dochodziły do 90 procent.

W okresie Planu 3-letniego wysiłkiem całego narodu zaludniliśmy, zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane, połączyliśmy je mocną spójnią z całą ojczyzną — spójnią nierozerwalną.

Na Ziemie Odzyskane przypadło w 1946 r. ponad 26 proc. całości nakładów inwestycyjnych państwa, w 1947 r. ok. 32 proc. i w 1948 r. ok. 38 proc.

Plan 6-letni przewiduje dalszy silny rozwój Ziem Odzyskanych. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych będzie nawet silniejsze niż przeciętne w pozostałych częściach kraju. **Na tych ziemiach w okresie 6-lecia odbudujemy od podstaw, gruntownie rozbudujemy lub zbudujemy ponad 100 większych zakładów przemysłowych.**

Rozwój gospodarczy Ziem Odzyskanych w Planie 6-letnim to umocnienie gospodarcze całej Polski Ludowej, to umocnienie granicy pokoju na Odrze i Nysie, to umocnienie pokoju w Europie.

IMPERIALIŚCI NIE POWSTRZYMAJĄ NASZEGO ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich agentów specjalnie kłuje w oczy rozwój przemysłu ciężkiego w Polsce, toteż wysilają się oni, aby zakwestionować, podważyć nasz wysiłek w dziedzinie rozwoju ciężkiego przemysłu. Ale ich jadowita, zatruta propaganda **nie odniesie skutku.**

Imperialistyczne próby podważenia i osłabienia naszego rozwoju gospodarczego wymagają, abyśmy odpowiedzieli wzmożoną pracą i wysiłkiem, wzmożoną ofiarnością całego narodu, całego społeczeństwa dla wykonania w terminie i przed terminem zadań Planu 6-letniego.

Prezydent Bolesław Bierut powiedział na VI Plenum KC PZPR:

„Walka o pokój wiąże się jak najściślej z naszą walką o Plan 6-letni. Bo Plan 6-letni, to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarcza kraju — to pokusa dla imperialistów, którzy się wciskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo tzw. pomocą, która również może się stać swoistą formą przemocy...

...Plan 6-letni wzmacnia siły Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju. Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, tzn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa, a wraz z tym wszystkim jej kultury, która jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu. Aktywność w walce o pokój, to przyczynienie się ze wszech miar i na każdym kroku do realizacji naszego Planu 6-letniego".

Te wskazania Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej stały się drogowskazem w codziennej pracy dla wszystkich polskich patriotów, członków partii i bezpartyjnych, dla racjonalizatorów produkcji i przodowników pracy, dla robotników i chłopów, inteligencji pracującej, dla mężczyzn i kobiet, dla dorosłych i młodzieży.

Te wskazania stanowią dla nas wszystkich bodziec do dalszej, wytrwałej i uporczywej pracy nad podniesieniem naszej ojczyzny z wiekowego zacofania do rzędu przodujących krajów, nad wzmożeniem siły Polski Ludowej i utrwaleniem pokoju.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w org. gryfickiej wzywa do walki o utrwalenie praworządności i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego

Plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR

Głębokie zaufanie, jakie zdobyła sobie nasza partia wśród mas pracujących miast i wsi, zawdzięcza ona przede wszystkim temu, że nigdy nie ma i być nie może najmniejszej rozbieżności między słowem partii a jej czynem, między hasłami, które ona głosi, a istotą jej polityki i praktyki. Partia nasza mówi zawsze ma som prawdę, nie ukrywa przed masami żadnych trudności, wprost przeciwnie: **uczy masy pracujące walki z nieuchronnymi trudnościami, na jakie napotyka nasz naród w marszu ku lepszemu, socjalistycznemu jutru.** Cała polityka naszej partii opiera się na głębokiej wierze w siłę prawdy, którą głosimy, w naszą zdolność uświadamiania, wychowywania i przekonywania mas.

„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania". Te słowa prezydenta Bieruta, wypowiedziane na VI Plenum zostały umieszczone jako hasło przewodnie nad stołem prezydialnym sali konferencyjnej Zw. Zaw. Prac. Komunalnych, w której onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie KŁ PZPR, poświęcone omówieniu uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej oraz wyciągnięcia z tej uchwały wniosków dla pracy partyjnej na naszym terenie.

Zastępowanie pracy uświadamiającej bezdusznym naciskiem administracyjnym — mówił I sekretarz KŁ PZPR, ob. Wojas, w swoim referacie na Plenum — oderwanie się od mas, oderwanie się członków od własnej organizacji partyjnej, lekceważenie sygnałów ludzi pracy, dławienie krytyki i niechęć do samokrytyki, dwulicowość w stosunku do własnej partii i w stosunku do mas, niewiara w siłę i skuteczność sojuszu robotniczo-chłopskiego, zgniło-liberalny stosunek do wypaczeń i samowoli — oto co wyrodziło organizację gryficką w klikę, oto co wpłynęło na powstawanie obcych narośli na zdrowym organizmie naszej partii, które śmiało i bezlitośnie przecina uchwała Biura Politycznego KC.

— Uchwała ta — oświadczył ob. Wojas — uczy, że trzeba ze szczególną troskliwością wychowywać nasze szeregi partyjne w głębokiej świadomości tego, iż trwały sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą i gwarancją rozwoju naszego budownictwa w drodze do socjalizmu. Uchwała ta jest ostrzeżeniem, że trzeba czynnie ujawniać i tępić wszelkie przejawy sprzeniewierzenia się polityce partii, wypaczania i przeginania linii partyjnej.

Takie przejawy miały również miejsce i na terenie łódzkiej organizacji partyjnej. Bezdusznych posunięć w stosunku do robotniczej załogi dopuszczono się w Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego przy biurokratycznie przeprowadzonej likwidacji przerostów personalnych. Rażące odchylenia od zasad ludowej praworządności wystąpiły na terenie KD Śródmieście - Prawa, zwłaszcza w ZPO im. Więckowskiego, gdzie beztroska i oderwanie się od mas pracujących spiętrzyły w konsekwencji poważne trudności przed organizacją partyjną, związkową i kierownictwem zakładów. Zaniedbania w pracy KD Śródmieście - Lewa dały pożywkę wrogowi ukrytemu w organizacji partyjnej Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Samowola administracji w WSM przybrała takie rozmiary, iż dyrektor tych zakładów, Ruta, „zawiesił" w czynnościach sekretarza organizacji partyjnej.

W dyskusji nad referatem ob. Wojasa mówcy krytycznie i samokrytycznie ustosunkowali się do występujących tu i ówdzie na terenie ich pracy prób wypaczeń linii partii i oderwania od zasad ludowej praworządności.

Doniosłe zadania organizacji partyjnej na odcinku realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego poruszył sekretarz KŁ ob. Grudziński. „Łódź — oświadczył mówca — to olbrzymi ośrodek robotniczy. Robotnik łódzki realizuje sojusz z pracującym chłopstwem, wykonując plany produkcyjne, przyśpieszając tempo industrializacji kraju. Jeśli jednak chodzi o pracę propagandowo-wychowawczą, o robotę masowo-polityczną, promieniowanie Łodzi na wieś nie jest jeszcze dość silne. Dotyczy to zarówno działania ruchu łączności miasta z wsią, jak i oddziały wania naszej organizacji na ludność wiejską napływającą do produkcji. Dlatego też musimy znacznie podnieść naszą pracę na tym odcinku".

W dyskusji zabierało głos dwudziestu kilku mówców. Różne były ich wystąpienia. Jedno jednakże było wspólne wszystkim wypowiedziom: **pełna odpowiedzialności postawa i troska o realizację linii partii, tak haniebnie wynaturzonej przez klikę gryficką, głęboka wdzięczność dla kierownictwa partii za obnażenie ideologicznej i politycznej istoty błędów typu gryfickiego oraz poczucie siły w jaką uzbraja członków partii doniosła Uchwała Biura Politycznego KC.**

Na historyczne znaczenie uchwały zwrócił uwagę w swym wystąpieniu przybyły na Plenum KŁ PZPR **przedstawiciel Komitetu Centralnego, zastępca kier. Wydz. Personalnego KC, ob. Finkelstein.**

„Członkowie organizacji gryfickiej — stwierdził ob. Finkelstein — **to nie byli jacyś nasłani wrogowie. Cóż jednak spowodowało, że spełzli oni na pozycje wroga, że się stoczyli w bagno wypaczeń politycznych i moralnych? Spowodowała to dwulicowość, obca naszej partii teoryjka o istnieniu „dwóch linii partyjnych": jednej oficjalnej, „teoretycznej", i drugiej — „linii praktyki"; szkodliwa tendencja formalnego wywiązywania się ze swych obowiązków—„na pokaz", niewiara w siłę prawdy, którą głosi nasza partia; oderwanie się od mas: dławienie krytyki i samokrytyki.** Przeprowadziwszy analizę procesu, który doprowadził do powstania na zdrowym organizmie partii ropni gryfickich, ob. Finkelstein oświadczył m. in.: **„Gryfice odsłoniły nowe formy walki klasowej. Nakłada to na nas obowiązek wzmożenia czujności, obowiązek pełnego wykorzystania tej potężnej broni, jaką stanowi historyczna Uchwała Biura Politycznego".**

Wielu dyskutantów, zabierając głos, kierowało wzrok w stronę transparentu ze słowami Prez. Bieruta: **„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania".** Do słów tych nawiązał również I sekretarz KŁ PZPR, ob. Wojas, formułując wnioski i wskazania, jakie płyną dla naszej organizacji partyjnej z Uchwały Biura Politycznego KC.

Uświadamiać i wychowywać masy — mówi uchwała — uświadamiać i wychowywać wszystkich członków PZPR w duchu krytyki i samokrytyki, w duchu niewzruszonej wierności zasadom partii, jest najlepszą rękojmią nierozerwalnej więzi partii z masami pracującymi miasta i wsi, z narodem — rękojmią niezwyciężonej siły naszej partii.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu 2 czerwca br. odbyło się rozszerzone plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi. W obradach wzięła udział **ob. Helena Kozłowska, członek Komitetu Centralnego PZPR.**

Referat o zadaniach organizacji partyjnej województwa łódzkiego w świetle **uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w powiecie gryfickim, woj. szczecińskiego, wygłosił ob. Leon Stasiak, I Sekretarz KW.**

W swym referacie ob. Stasiak wskazał na przyczyny tych wypaczeń, mających swe źródło w niedostatecznej więzi niektórych ogniw partyjnych z masami oraz w braku dostatecznej krytyki i samokrytyki w codziennej pracy partyjnej.

Cytując fakty zastępowania pracy masowo-politycznej i uświadamiającej naciskiem administracyjnym — ob. Stasiak stwierdził, że jaskrawe tło wypadków gryfickich pozwala dojrzeć fakty łamania praworządności na terenie województwa łódzkiego.

W powiecie **radomszczańskim, łowickim, kutnowskim, skierniewickim** i innych nie doceniono zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wyrazem tego był chociażby fakt ukarania 45 chłopów grzywną.

Jakkolwiek ujawnili oni biurokratyczne stosunki panujące w miejscowym Urzędzie Pocztowym, to jednak na skutek kumoterstwa panującego w pow. piotrkowskim zostali oskarżeni o oszczerstwo i skazani na grzywny od 1000 do 7000 zł.

W pow. radomszczańskim skazano na trzy miesiące aresztu chłopkę Marię Bendor. Ujawniła ona złodziejskie machinacje kierownika gminnej spółdzielni powiązanego interesami z przewodniczącym GRN w gminie Żytno. Również i w tym wypadku dzięki wpływom przewodniczącego GRN została oskarżona o oszczerstwo i skazana na trzy miesiące aresztu.

Oczywiście, że podobne **wypadki naruszania praworządności** podrywały zaufanie mało- i średniorolnych chłopów do

(Dalszy ciąg na stronie piątej)

„Jutro o 10-ej..."

Intendent Teatru Powszechnego w Łodzi, Bogdan Siedlecki opracował projekt rozbudowy teatru. Dla uzyskania zatwierdzenia tego projektu w ministerstwie potrzebny był załącznik z Wydziału Planowania Przestrzennego przy Prezydium łódzkiej MRN.

Gdy sprawa została z Wydziałem uzgodniona, intendent zatelefonował, żeby dowiedzieć się, kiedy może otrzymać wyżej wspomniany dokument. , Odpowiedziano mu, że „jutro o 10".

Nazajutrz intendent dzwoni do Wydziału:

— Czy można zgłosić się po załącznik?

— Jutro o 10.

Następnego dnia na pytanie intendenta zabrzmiało w tubce znów sekramentalne — „Jutro o 10".

Wyglądało na to, iż Wydział Planowania Przestrzennego używa płyty gramofonowej z nagraną odpowiedzią.

Ob. Siedlecki zadzwonił powtórnie.

— Przepraszam bardzo, czy mógłbym się dowiedzieć dlaczego jutro, a nie dziś?

— Jutro o dzie...., Hallo, proszę? Dlaczego? Ponieważ wszystkie maszyny do pisania są zajęte. Nie mamy na czym drukować.

— Aha, dziękuję.

Intendent niewiele myśląc zapakował swoją maszynę biurową i z walizeczką udał się osobiście do Wydziału.

Zaskoczony taką postawą urzędnik zmuszony był sprawę załatwić doraźnie.

Bywa jeszcze tak w niektórych łódzkich urzędach, że jeżeli chce się czegoś dokonać, a sprawa jest pilna, to trzeba działać metodą zaskoczenia znienacka.

(ab.)

Kto zgubił... psa?

W Miejskim Ośrodku Informacji (ul. Piotrkowska 104a) nazbierała się znowu spora ilość znalezionych przedmiotów, które oczekują na roztargnionych właścicieli.

Są to: rower męski, dwie torebki damskie, cztery teczki, parasolka, pies (seter, rodzaj żeński).

2000 podań na wyższe uczelnie

Akademia Medyczna czy Politechnika

Kierunek studiów należy wybierać zgodnie z uzdolnieniami

W dzielnicowych komisjach rekrutacyjnych na wyższe uczelnie złożono już około 2 tys. podań. Większość z nich pochodzi od tegorocznych maturzystów. Nie brak jednak i podań osób, które dawniej otrzymały świadectwo dojrzałości, a dopiero teraz chcą dostać się do szkoły wyższej. W śródmieściu obok 1500 tegorocznych maturzystów, złożyło podania około 200 osób, które w poprzednich latach uzyskały maturę. W pozostałych dwóch dzielnicach Łodzi liczby te przedstawiają się następująco: północ — 210 tegorocznych maturzystów i 30 z lat poprzednich, południe — 45 tegorocznych i 8 z lat ubiegłych.

Najwięcej kandydatów zgłosiło się na studia politechniczne i lekarskie. W śródmieściu na Akademię Medyczną wybiera się około 400 osób, z tego 300 na wydział lekarski. Z tej samej dzielnicy na Politechnikę Łódzką 350 osób, na warszawską 70, gdańską i wrocławską po 20. Stosunkowo ma ży ło zapisało się na Uniwersytet Łódzki (225 osób), WSE (110), PWSP (45). Ze szkół specjalnych powodzeniem cieszy się łódzka Wyższa Szkoła Filmowa i Szkoła Główna Służby Zagranicznej w Warszawie.

Komisje rekrutacyjne, które przystąpiły już do rozpatrywania złożonych podań i opiniowania kandydatów stwierdziły, że nie wszyscy kandydaci kierowali się przy wyborze studiów swymi możliwościami i zamiłowaniami. Dotyczy to szczególnie tych, którzy wybrali się na medycynę i politechnikę — najbardziej popularne kierunki studiów. Nieraz także młodzież bezpodstawnie chce pójść na studia do innego miasta, podczas gdy te same studia może odbyć w Łodzi.

ZGODNIE Z UZDOLNIENIEM I MOŻLIWOŚCIAMI

Komisje, których zadaniem jest odpowiedni dobór młodzieży na poszczególne uczelnie i kierowanie każdego kandydata na studia, które byłyby najbardziej odpowiednie dla niego ze względu na uzdolnienia oraz możliwości intelektualne i zdrowotne, starają się przeciwdziałać tym zjawiskom wyjaśniając młodzieży sens studiów w Polsce Ludowej. Przeprowadzają więc indywidualne rozmowy z osobami, które wybrały bez przemyślenia kierunek swoich studiów.

Tak np. Elżbieta Zakrzewska, która chciała pójść do Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, pod wpływem rozmowy z delegatami komisji, zdecydowała się zapisać na polonistykę na UŁ. Ryszard Sienkiewicz, który ma zdolności matematyczne zamiast na Politechnikę Łódzką, pójdzie na wydział mat.-przyr. UŁ, sekcję matematyki, a Daniela Byczkowska zamiast na Akademię Medyczną — na Politechnikę Łódzką, wydział chemii.

WŁAŚCIWA POSTAWA KANDYDATÓW

Są jednak także osoby, które myślą w dawny, charakterystyczny dla burżuazyjnego społeczeństwa sposób. Wbrew swoim uzdolnieniom, chcą oni koniecznie pójść na medycynę czy politechnikę, bo ukończenie tych studiów zapewni im „dostatnie i spokojne życie". Tak np. jeden z maturzystów posiadający uzdolnienie i zainteresowania muzyczne uparł się pójść na A. M., inny znowuż mający wybitne uzdolnienia literackie — idzie na leśnictwo. Ludzie ci nie widzą, że w naszej ludowej ojczyźnie wszyscy mają zapewnioną pracę i ich obowiązkiem jest pracować w tej dziedzinie, w której mogą być najbardziej owocni.

Oczywiście jednostek takich jest coraz mniej. Większość młodzieży rozumie dobrze swoją rolę jako przyszłych budowniczych socjalizmu i wybiera jako przedmiot swych studiów dziedzinę w której będzie mogła najpożyteczniej pracować dla ojczyzny. **(Wes)**

Wszystko gołowe

Ośrodki kolonijne TPD czekają na dzieci

Na kolonie letnie wyjedzie w tym roku około 4.000 dzieci z łódzkich szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Wyjadą one do pięknych miejscowości nad morzem, w górach i nad jeziorami: Pucka, w woj. gdańskim, Kępnicy i Gąsek w woj. koszalińskim, Szczytna w woj. olsztyńskim, Wojnowa i Babimostu w woj. zielonogórskim. Zakrzewa i Starego Sącza w krakowskim, Chruścienia w woj. łódzkim.

Ośrodki kolonijne zostały już wyremontowane, a sprzęt gospodarski przyszykowany — domy czekają na przyjazd dzieci.

900 najmłodszych dzieci, przeważnie „przedszkolaków" spędzi lato na półkoloniach w obrębie naszego miasta. Oczywiście większość punktów półkolonijnych znajdować się będzie na przedmieściach lub w parkach łódzkich, jak np. w Rudzie Pabianickiej, na Zdrowiu, w parkach: Sienkiewicza, Poniatowskiego i 3 Maja. Zabawy połączone z ćwiczeniami fizycznymi, pogadanki, zajęcia artystyczne, wypełnią im cały „półkolonijny" dzień. Dzieci otrzymywać będą na półkoloniach pięć posiłków dziennie.

Tak więc nasze pociechy miło i radośnie spędzą wakacje.

(Wes.)

Wózki dziecięce, aparaty radiowe i wagi osobowe w PDT

Do PDT nadszedł nowy transport atrakcyjnych artykułów. Młode matki ucieszy wiadomość o spacerowych wózkach dziecięcych w cenie około 600 zł. Sportowcy mogą się zaopatrzyć w sprzęt pomocniczy, a amatorzy sportu wodnego — w kajaki.

Są również wagi osobowe „Rapido" w cenie 5.100 zł. Z radioodbiorników nadeszły popularne „Pioniery" w cenie 750 zł i „Aga" (1500 zł).

Bogato są zaopatrzone stoiska konfekcji i galanterii męskiej i damskiej.

Cyrk nr. 3 przybywa do Łodzi

W połowie czerwca br. przybywa do Łodzi reprezentacyjny państwowy cyrk nr 3.

Starym zwyczajem cyrk rozbije swoje namioty przy Placu Niepodległości. W atrakcyjnym programie zobaczymy m. in. zespół artystów polskich i chińskich, tresurę koni i psów, akrobację powietrzną i wiele innych doskonałych, dotąd niewidzianych numerów.

Młodzi technicy opuszczają Szkołę Budownictwa Lądowego

Jeszcze nie ma dziesiątej lecz z każdym drgnieniem wskazówek zegara zbliża się godzina rozpoczęcia egzaminu i napięcie wśród grupki oczekujących maturzystów wzrasta.

Państwowa Szkoła Budownictwa Lądowego w Łodzi, w której się właśnie znajdujemy, jest jedną z czterech istniejących szkół tego typu w Polsce. Szkoli techników budowlanych i techników instalacyjno-budowlanych i drogowych. Nauka, po przekształceniu szkoły w technikum, trwa cztery lata.

Tegoroczni dyplomanci będą czwartymi z kolei, którzy opuszczą mury szkoły. Z dopuszczonych do egzaminów 71 osób wszyscy zdali egzamin piśmienny i w 100 proc. przystąpili do ustnego. Egzamin piśmienny poza pracą z języka polskiego przewidywał **wykonanie projektu budynku szkolnego lub domu ludowego.** Mimo zaledwie 6 godzin przypadających na sporządzenie projektów, wykonali je wszyscy, wykazując dobre opanowanie wykładanych przedmiotów.

Egzamin ustny zdają dyplomanci z kilku przedmiotów fachowych jak konstrukcje stalowe, żelbetowe, instalacje, organizacja robót itp., a poza tym egzamin z nauki o świecie i Polsce współczesnej.

Wiek zdających różny: od 18 do 30 lat. 80 proc. z nich pracuje.

Wśród zdających jest 7 kobiet. Dobrze zdaje egzamin 19-letnia ZMP-ówka **Janina Blank-Weissberg.** Inż. Medwadowski egzaminuje ją właśnie z konstrukcji stalowych. Odpowiada powoli, pewnie. Rozmawiamy z nią po złożeniu egzaminu. Chce się kształcić dalej. Na Politechnice, na wydziale budownictwa lądowego. Za pare lat spotkamy ją pewnie na jakiejś budowie, wtedy będzie już inżynierem.

Egzaminom przysłuchuje się naczelnik wydziału szkół DOSZ. Jest zadowolony z wyników egzaminów. — Będziemy mieli nowych dzielnych techników — mówi. — Pełni zapału wezmą udział w budownictwie Planu 6-letniego.

Korespondenci miejscy „Dziennika" piszą.

Nie mają biletów do kina

W Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo - Budowlanym w Łodzi odpowiednie czynniki nie potrafiły definitywnie rozwiązać sprawy zakupu biletów ulgowych do kina. Wprawdzie Oddział Socjalny zajął się trzykrotnie tą sprawą, ale od połowy kwietnia przestał się nią interesować i spoczywając na laurach, poszedł widocznie w ślady Rady Zakładowej. Przez ten okres czasu zostały wyświetlone piękne i wartościowe filmy radzieckie i skończył się festiwal filmów czechosłowackich. A biletów jak nie ma, tak nie ma. Może jednak ktoś odpowiedzialny za tę akcję, raczyłby się ze słodkiej drzemki obudzić?

T. Śliwiński

„Pszczółka" — Nowy teatrzyk kukiełkowy

Jak już donosiliśmy, w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, w lokalu szkoły nr 134 przy ul. Składowej 15 został uruchomiony świetlicowy teatrzyk kukiełkowy „Pszczółka". Jest to jedyny tego rodzaju teatrzyk, posiadający własną pracownię, w której produkuje się lalki.

„Pszczółka" powstała z inicjatywy Wydziału Oświaty MRN, ale zorganizowaniem jej zajęły się dzieci. W pracy napotykano na wiele trudności, ale zapał członków „Pszczółki" pokonał je. „Historia o dzielnym szewczyku..." została wystawiona w dniu 1 czerwca. Zobowiązanie podjęte dla uczczenia MDD zostało wykonane. W pracy wyróżnili się: **Lidia Jaksz** (kl. VI), **Alicja Łukaszewska** (kl. VI) i **Krystyna Szulc** (kl. V) ze szkoły nr 134.

2 czerwca odbywało się przedstawienie dla dzieci pracowników Zakładów Graficznych PZWS. Po przedstawieniu młodzi aktorzy zaproszeni zostali na podwieczorek i zabawę dziecięcą. W bieżącym roku szkolnym teatrzyk obsłuży wszystkie świetlice łódzkie, a podczas wakacji wyjedzie na tournee po Polsce. Zespół odwiedzi punkty kolonijne, spółdzielnie produkcyjne, PGR i wsie, dając dla dzieci bezpłatne przedstawienia.

Korz.

NIEPRZYJEMNY „MISIO"

Dość często można widzieć w pogodne dni na skwerku obok Dworca Fabrycznego fotografa z „niedźwiedziem". Popularny misio zachowuje się co najmniej niepoprawnie. Zaczepia młode kobiety przechodzące przez skwerek, nie oszczędza także tych, które przyjechały tutaj z dziećmi w wózkach. Zaczepianie ma miejsce przy całej gromadzie ciekawej dzieciarni otaczającej owego misia, a sposób zaczepiania jest dość ordynarny. Tak np. w dniu 26.5 br. misio zachowywał się wprost skandalicznie, a na zwracane mu uwagi odpowiadał pogróżkami. Fotograf był w tym dniu nietrzeźwy.

Zachowanie się owego misia jest złym przykładem dla dzieci, które się temu przyglądają. Należy więc ukrócić jego samowolę.

S. Krzewiński

Walne zebranie Koła Przyjaciół Niewidomych

W środę, 6 bm. o godz. 18 w sali PZPR przy ul. Wigury 4 odbędzie się walne zebranie członków Koła Przyjaciół Niewidomych.

Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego zarządu koła i wybór nowego.

Wtorek
5
CZERWCA
Bonif., Walerii
JUTRO:
Norberta

WAŻNE TELEFONY:

Kom. Miejska M O	253-60
Pogotowie Ratunkowe . . 104-44	134-15
	117-11
Straż Pożarna . .	8
Miejski Ośrodek Informacji . . .	159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

A. S. nr 6 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 32 (Rzgowska 51), A. S. nr 5 (Gdańska 23), A. S. nr 31 (Karolewska 48), A. S. nr 3 (Napiórkowskiego 41).

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie).

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego 15) o godz. 19 „Poemat pedagogiczny".

PAŃSTW. TEATR im. JARACZA (Jaracza 27/29) o godz. 19 — „Zwykły człowiek".

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19.15 „Chory z urojenia".

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR MAŁY (ul. Traugutta nr 1) — o godz. 19.30 „...na Plan!"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.16 — „Czardaszka".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — widowisko zamk. w Ozorkowie.

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) o godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

WYSTAWA ARCHIWALNA — ŁÓDŹ W DOKUMENCIE ARCHIWALNYM dostępna jest dla zwiedzających do 1. 7. w Archiwum Miejskim, Pl. Wolności 1 codziennie od godz. 9—20 (telefon 262-01 i 138-58). — Wstęp wolny.

W MUZEUM PRZYRODNICZYM (Park Sienkiewicza). Wystawa „Rozwój życia na ziemi" — czynna codziennie od godz. 10 do 19 prócz poniedziałków.

KINA

ADRIA (ul. Stalina nr 1) (dla młodz.) — „Sława sportowa" — godzina 16, 18, 20.

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Dom na pustkowiu" — godz. 18, 20,15; dozw. od lat 18.

BAŁTYK (ul. Narutowicza nr 20) — „Zabawna historia" godz. 16, 18,30, 21; dla młodzieży niedozwolony.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program Naukowo - Oświatowy" — PKF nr 23/51; „Mikołaj Kopernik", „Meteoryty", „Wszechświat", „Nauka i technika" nr 11/51 — godzina 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz. „Młodzi marynarze" — godz. 16, 18, 20.

MUZA (ul. Pabianicka 173) „Rwący potok" godz. 18, 20 — dla młodzieży niedozw.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Wesołe zawody" — godz. 16.30, 18.30, 20.30. Dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego nr 74) — „Mussorgski" — godz. 17.30, 20, dozw. od lat 7.

REKORD (Rzgowska 2) — „Praga 1848 roku" — godz. 18, 20.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Zwycięski powrót" — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

ROMA (ul. Rzgowska 84) S. O. S. — godz. 18, 20. Dla młodz. niedozw.

STYLOWY (ul. Kilińskiego 123) — „Gęsiarek Matvi" — godz. 17.30, 20 — dozw. od lat 14.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Ucieczka z niewoli" — godz. 18, 20. Dozw. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Daleka droga" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12.

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Ostatnia noc" — godz. 16.30, 18.30, 20.30. Dozw. od lat 12.

WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika 16) — „Zabawna historia" — godz. 15.30, 18, 20.30. Dla młodz. niedozwolony.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16) — „Zawieja" — godz. 16, 18, 20. Dozw. od lat 14.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Za cenę życia" godz. 17.30, 20, dozw. od lat 14.

ODCZYTY I ZEBRANIA

DZIŚ

— W lokalu NOT-u (ul. Piotrkowska 102), o godzinie 19 odczyt mgr. inż. E. Turskiej-Kuśnierzowej pt. „Plastyfikatorzy".

— W lokalu Klubu Instr. Art. przy ORZZ (Traugutta 18), o godz. 9.30 narada robocza Sekcji instrumentalnej i chóralnej.

— W sali (Sienkiewicza nr 13), o godzinie 9, II-gi dzień konferencji naukowej I Kongresu Nauki Polskiej.

— W lokalu stołówki (Piotrkowska 96), o godz. 16.15 zebranie pracowników, zatrudn. w RSW „Prasa" w sprawie wyjazdu dzieci na kolonie letnie.

— W gmachu (Ogrodowa 15), o godz. 10 konferencja w sprawie rozwoju szkolnictwa w Planie 6-letnim.

JUTRO:

— W świetlicy literatów (Bandurskiego 8), o godz. 18.30 zebranie Koła Młodych Pisarzy.

— W sali Prez. Wojew. Rady Narodowej (Ogrodowa 15), o godz. 10 narada gospodarcza kompanii żniwno-omłotowej.

— W sali PZPR (Wigury 4), o godz. 18 walne zgromadzenie członków Koła Przyjaciół Niewidomych.

— W sali wykł. PZH (Wodna 40), o godz. 19 — posiedzenie naukowe Łódzkiego Naukowego T-wa Lekarskiego.

RADIO

WTOREK, 5 czerwca.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.15 „W Montwiłłówce rosną kwiaty i warzywa" — pog. 13.25 Program dnia, 13.30 Aud. szkolna dla klas I—II. 13.50 Aud. szkolna „U nas i na świecie", 14.10 Konc. orkiestry smyczkowej, 14.30 Aud. szkolna „Literatura polska w obrazach", 14.50 — Koncert Małej Orkiestry Rozgłośni Krak. 15.30 Aud. dla świetlic dziec. 15.50 Pieśni kompozytorów polskich. 16.10 Aud. oświatowa. 16.20 Z twórczości Feliksa Mendelsohna - Bartholdy. 16.45 — Aktualności łódzkie. 16.55 Komunikaty. 17.00 Wiad. popołudniowe. 17.05 Reportaż. 17.15 Muz. ludowa. 17.40 Język rosyjski. 17.55 — Pieśni radzieckie. 18.00 Felieton. 18.15 „Z dziedziny radiotechniki". 18.25 Muz. ludowa. 18.45 „Wczoraj i dziś łódzkiego dziecka". 19.00 — Utwory fortepianowe Stojowskiego. 19.20 Przegląd dodatków niedzielnych do pism łódzkich. 19.30 „Nasza świetlica" — śpiewa chór z Ozorkowa. 19.45 „Walczymy o pokój" 19.56 Stan pogody. 20.00 Dziennik. 20.30 Konc. symfoniczny. 21.30 Muz. 21.45 Audycja literacka. 22.00 Muz. i aktualności. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiad. 23.10 Muz. 23.55 — Program na jutro.

REFLEKTOREM PO ŁODZI

WYSTAWI czy WYSTAWIA

Minął już prawie miesiąc gdy na pl. Niepodległości wystawiono piękną gablotkę, ale do tej pory stoi ona pusta Czy instytucja która ją wystawiła ma zamiar coś w niej wystawić czy wystawia sobie świadectwo niedbalstwa?

ZMOTORYZOWANY PIRAT

Motocyklista jadący na motorze nr. EG-3053 w niedzielę dnia 3 bm. mijając przystanek tramwajowy naprzeciwko — kina „Roma", na którym ludzie wsiadali właśnie do tramwaju, zwiększył szybkość tak, że kilka osób w ostatniej chwili zdążyło uskoczyć w bok od kół rozpędzonego motoru.

UKRÓCIĆ WYBRYKI „ZŁOTEJ MŁODZIEŻY"

Na osiedlu M. Mireckiego w ubiegłą niedzielę grupa młodzieńców specjalnie wyróżniła się w niszczeniu trawników. Mimo, że obok znajdowały się wolne ławki, niekulturalni młodzieńcy umyślnie siadali i kładli się na pięknie urządzonych trawnikach. Na uwagi przechodniów sypały się tak nieprzyzwoite wyrazy że budziło to ogólne zgorszenie wśród publiczności.

(Dz.)

DZIECI DZIĘKUJĄ

Bardzo miłą przysługę sprawił dzieciom wracającym z wizyty u Premiera Cyrankiewicza motorniczy Jankowski. Z własnej bowiem inicjatywy zatrzymał tramwaj, którym dzieci jechały z Dworca Kaliskiego, przed Grand-Hotelem, aby mogły się one udać na zarezerwowaną kolację w Malinowej.

Dzieci tą drogą dziękują motorniczemu Jankowskiemu (nr służbowy 3119) za jego ładny czyn, który oszczędził im wędrówki od przystanku do — Grand Hotelu.

(j. g.)

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

(Dokończenie ze strony trzeciej)

miejscowej organizacji partyjnej i terenowej władzy państwowej.

Inne formy wypaczania linii partii i bezdusznego podejścia do istotnych i życiowych spraw robotników miały miejsce w niektórych fabrykach na terenie województwa. Szczególnie jaskrawe **wypadki oderwania się organizacji partyjnej od mas miały miejsce w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach**, gdzie kierownictwo partyjne nie wykazało dostatecznej opieki nad przodownikami pracy i racjonalizatorami, tłumiło krytykę stosując nacisk administracyjny, jako środek kierowania załogą.

Ob. Stasiak zwrócił również uwagę na **biura skarg i zażaleń działające przy radach narodowych** i podkreślił iż często się zdarza, że tak przewodniczący jak i sekretarze nie przywiązują do zażaleń odpowiedniej wagi, nie odnoszą się do nich z należytą troską. W MRN w Tomaszowie Mazowieckim biurem kierował b. granatowy policjant, który, jasna rzecz, nie dawał gwarancji właściwego podejścia do zgłaszanych spraw. Musimy usuwać przyczyny rodzące skargi, nie zaś czekać na ich zgłaszania. Pracownicy rad narodowych muszą jechać w teren i tam w bezpośrednim kontakcie ze społeczeństwem poznawać jego potrzeby i troski — stwierdził mówca.

W zakończeniu ob. Stasiak nakreślił **konkretne zadania, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi w terenie.** W szczególności zwrócił uwagę na **konieczność rozszerzenia pracy masowo-politycznej, rozbudowy organizacji partyjnych w gromadach, umocnienia wpływów partii wśród kobiet wiejskich, obsługiwania i docierania do organizacji gromadzkich, podniesienia poziomu pracy rad narodowych, jak również uważnego przysłuchiwania się krytycznemu głosowi korespondentów robotniczo-chłopskich.**

W dyskusji nad referatem zabrało głos 26 towarzyszy.

Ob. Kuras, I sekretarz KP Radomsko, wskazał na źródła, powodujące łamanie praworządności. W gminie Brzeźnica przeniknęli do instancji sądowej wrogowie klasowi jak np. przedwojenny sekretarz sądu, Lewandowski, notoryczny pijak, właściciel młyna i 20 ha ziemi oraz kułak posiadający 9-hektarowe gospodarstwo.

Dobrana „trójka" kierowała się interesem swojej klasy ze szkodą dla mało- i średniorolnych chłopów. Wiedzieli o tym w PRN, lecz nikt nie zdecydował się położyć kresu temu stanowi. **Wynikało to z liberalnego i tolerancyjnego stosunku do jawnych szkodników i wrogów, było przejawem pozostałości socjaldemokratyzmu i gomułkowszczyzny.**

Analizując działalność organów wymiaru sprawiedliwości — ob. Garwiński stwierdził, że pracę ich cechowała niedostateczna wnikliwość. Wynikało to z faktu zaśmiecenia naszych kadr sądowniczych przez element wywodzący się z przedwojennego aparatu kapitalistycznego ucisku. W sądzie wojewódzkim do niedawna pracowali wrogowie klasowi, zausznicy burżuazji, ludzie dnia wczorajszego. W pow. łowickim tow. Dróżnik ujawnił notoryczną złodziejkę Grądkowską, która powiązana z miejscowymi kombinatorami usiłowała uzyskać stanowisko kierownika sklepu GS. Mając ich poparcie Grądkowska oskarżyła Dróżnika o szczerstwo, a sąd w Łowiczu zamiast zbadać sprawę na miejscu skazał Dróżnika na 170 zł grzywny.

Wypowiedzi towarzyszy z różnych stron województwa wykazały, że **najpoważniejszym błędem organizacji terenowych jest niedocenianie pracy uświadamiającej, niedocenianie znaczenia teorii marksizmu-leninizmu w walce o budownictwo socjalistyczne.**

W Rdutowie, pow. kutnowski, prezes GS sprzedawał chłopom towar jedynie pod warunkiem wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej. W Kochanowie, pow. Skierniewice, sekretarz GS, Lewandowski, nie pozwala niezrzeszonym jeszcze chłopom zaopatrywać się w towary, stosuje metodę groźby, sprzeczną z założeniami naszej partii, metodę napiętnowaną w uchwale Biura Politycznego KC.

Łamiąc praworządność, ludzie pokroju Lewandowskiego boją się jak ognia krytyki, tłumią ją, wpadają w zarozumialstwo, odrywają się od mas. Szczególnie wypadki wypaczania linii partii występują w niektórych zakładach przemysłowych woj. łódzkiego. W Zduńsko-Wolskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego **usiłowano zwolnić 4 robotników jedynie za to, że krytykowali członka egzekutywy organizacji podstawowej. W tychże zakładach dyrektor zabronił pisać korespondentowi „Głosu Robotnicze go" tow. Bogusławskiemu bez uzgodnienia z nim każdego artykułu.**

W toku obrad zabrała głos ob. Kozłowska — członek KC która zanalizowała źródła i przyczyny łamania linii partii w powiecie gryfickim, wskazując na nauki, jakie z tych faktów winien wyciągnąć aktyw woj. łódzkiego w celu uniknięcia podobnych wypaczeń.

Dyskusję podsumował ob. Stasiak, stwierdzając, że **jedynym środkiem realizacji słusznej linii partii jest utrzymanie ścisłej więzi z masami, czujne przysłuchiwanie się głosowi mas, uporczywe i konsekwentne wiązanie teorii z praktyką jako podstawowego warunku prawidłowego rozwoju naszego życia gospodarczego i politycznego.**

Rozmawialiśmy z Premierem

Wrażenia dzieci z wizyty u Premiera Cyrankiewicza

Do Łodzi powróciła ze stolicy 30-osobowa delegacja dzieci, która w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka gościła u Premiera Cyrankiewicza.

O swoich wrażeniach z pobytu u Premiera opowiada nam Marysia Kukiełka uczennika IV klasy III TPD w Łodzi.

Na Dworcu Głównym w Warszawie czekała na nas już delegacja ZMP. Pojechaliśmy do kancelarii Rady Państwa na Al. Stalina, gdzie zostaliśmy na kolacji a potem udaliśmy się na zwiedzanie Łazienek.

Następnego dnia zwiedzaliśmy Warszawę. Przede wszystkim zaś jej nowe dzielnice jak Muranów, MDM, Mariensztat. Po południu pojechaliśmy autobusem do Wilanowa z wizytą do Premiera Cyrankiewicza. Co to była za uroczysta chwila gdy przed pałac wilanowski wyszedł nas przywitać Premier! Park rozbrzmiał burzą oklasków i wiwatów. Premier podziękował nam za powitanie i mówił o dzieciach o konieczności dobrej nauki i o naszej walce o pokój.

Potem razem z Premierem poszliśmy na przechadzkę do parku wilanowskiego. Premier rozmawiał z nami o szkole, o pracy w świetlicy, o drużynie harcerskiej i o wielu jeszcze innych sprawach. Po przechadzce z Premierem zjedliśmy wspólnie podwieczorek.

— Z wizyty u Premiera — kończy swoje opowiadanie Marysia Kukiełka — wynieśliśmy wiele niezatartych wspomnień i... moc ślicznych podarunków. (jg)

KONCERT na rzecz budowy Teatru Narodowego

Dnia 11 czerwca br. o godz. 18,30 w Hali sportowej WIMA zostanie powtórzony wielki koncert rozrywkowy pt „Niech się mury pną do góry" organizowany przez Związek Zawodowy Pracowników Sztuki i Kultury.

Udział biorą: Chór i orkiestra Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia — Tercet wokalny Rozgłośni Łódzkiej oraz: Bojarska W. Golc Z. Jamry J. Kenda J. Korporowski J. Śląski M. Wayda K. Strzałkowska I.

Całkowity dochód przeznaczony na Fundusz Budowy Teatru Narodowego w Łodzi. Bilety w cenie zł. 4, 2, 1.50. — Przedsprzedaż od dzisiaj w Miejskim Ośrodku Informacji ul. Piotrkowska 104, tel. 159-15 w dniu prdzedstawienia — w kasie Hali Sportowej Wima.

W Y D A W C A:

Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik" Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32. Sekretarz odpowiedz. 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-82, dział kulturalno-oświat. 209-02, dział listów 143-80. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 4,05 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Normowanie pracy — podstawowym źródłem wzrostu wydajności

Pierwszy dzień obrad Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy

W ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej rozpoczęła się wczoraj w Łodzi dwudniowa konferencja Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy w Sekcji Nauk Ekonomicznych KNP.

W prezydium konferencji, która odbywa się w gmachu Zarz. Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy zasiedli — wiceprzewodniczący CKZZ — **Aleksander Burski**, delegat Min. Przemysłu Lekkiego — **Toruńczyk**, rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi — prof. dr **R. Bierzanek** oraz z ramienia Głównego Instytutu Pracy — prof. dr inż. **Br. Biegeleisen-Żelazowski.**

Salę obrad wypełnili wybitni naukowcy i przedstawiciele Gł. Instytutu Pracy, Centralnego Instytutu Ochrony Pracy oraz zaproszeni technicy normowania pracy z łódzkich fabryk i zakładów.

W pierwszym dniu konferencji obszerny referat, ilustrowany reportażami z taśmy dźwiękowej nagranej na naradzie poświęconej wprowadzeniu w ZPW im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi metody inż. Kowalowa — wygłosił prof. dr inż. Br. Biegeleisen-Żelazowski.

W odczycie tym pt. „Zadania socjalistycznego normowania pracy w Planie 6-letnim" prelegent omówił historię normowania pracy i przeciwstawił wstecznym w tej dziedzinie tezom nauki amerykańskiej — nowe metody i zadania techniki normowania pracy w ustroju socjalistycznym. Podkreślił on przy tym olbrzymią rolę w Polsce Ludowej techniki normowania pracy, jako środka podnoszenia wydajności pracy i ulepszania techniki i racjonalizacji pracy, a więc czynnika przyczyniającego się do przyśpieszenia realizacji wielkiego planu budowy dobrobytu w Polsce — 6-letniego Planu Gospodarczego.

W zakończeniu prelegent wysunął jako tezy konieczność rychłego wprowadzenia wykładów techniki normowania pracy na wyższych uczelniach inżynieryjnych i technicznych, zorganizowania kursów dla techników normowania i kursów dla robotników, majstrów, techników i inżynierów w zakładach pracy oraz publikacji prac naukowych zwłaszcza radzieckich w dziedzinie normowania pracy.

W dyskusji nad referatem, w której m. in. zabierali głos wiceprzewodniczący CRZZ A. Burski, rektor Paluch, dr Hansen i która przeciągnęła się do godzin popołudniowych, zwracano uwagę na ścisły związek norm pracy i zależności ich od całokształtu warunków pracy, kultury miejsca pracy i zdrowia robotnika. Wysunięto ponadto tezę konieczności opracowania metodyki normowania pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu. (zn)

Nowe linie lotnicze

Coraz gęstszą siecią linii lotniczych LOT łączy większe miasta Polski. Od 15 czerwca zostanie uruchomiona linia Rzeszów—Warszawa. Z linii tej będą mogli korzystać również łodzianie. Z Łodzi odlatuje do Warszawy samolot o godz. 8,30, a z Warszawy do Rzeszowa o 16,40. W międzyczasie można więc będzie załatwić kilka spraw w stolicy.

Już od 1 czerwca uruchomiona zostanie także nowa linia lotnicza łącząca dwa odległe porty naszego Wybrzeża: Szczecin i Gdańsk. Rozkład lotów na tej linii został pomyślany tak, by mieszkaniec Szczecina mający do załatwienia sprawy w Gdańsku mógł wylecieć ze swojego miasta rano i wrócić wieczorem.

EGZAMINY dojrzałości dla eksternów

Tak jak w latach poprzednich, również w br. odbędą się w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego egzaminy dojrzałości dla eksternów.

Będą one przeprowadzone w czasie od 25 czerwca do 15 lipca.

Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości należy składać do Wydziału Oświaty w terminie do 10 czerwca.

Do podania należy dołączyć: a) życiorys własnoręcznie napisany, z dokładnym wskazaniem przebiegu dotychczasowej nauki, b) metrykę urodzenia, c) świadectwa lub zaświadczenia szkolne, d) wykaz lektury z języka polskiego i literatury pomocniczej popularnonaukowej, e) wykaz lektury z języka obcego nowożytnego, f) 2 jednakowe fotografie podpisane imieniem i nazwiskiem kandydata i poświadczone przez komitet domowy, g) zaświadczenie z miejsca pracy, h) zaświadczenie o pracy społeczno-politycznej.

Wskazanie danych niedokładnych lub niezgodnych z rzeczywistością może spowodować niedopuszczenie do egzaminu.

Ekstern może nadto zdawać egzamin uzupełniający z drugiego języka obcego nowożytnego lub języka łacińskiego.

Bliższych informacji można zasięgnąć w Wydziale Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi ul. Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna, I piętro, pokój 192.

Dnia 2 czerwca br. zmarł śmiercią tragiczną

S. † P.

MOCZULSKI IGNACY

lat 25, członek Polskiego Związku Wędkarskiego.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 5.6. br. o godz. 16.30 z kościoła M. B. Zwycięskiej na Stary Cmentarz katolicki w Łodzi.

POLSKI ZWIĄZEK WĘDKARSKI KOŁO W ŁODZI.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne, skórne Piotrkowska 109—6 telefon 138-52. (332)

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. (520)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (518)

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje 3—6 prócz soboty, niedzieli. Piotrkowska 33. (519)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6 ul. Próchnika 8. (521)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (522)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (523)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9—20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka, leczenie radem Piotrkowska 3, telefon 216-48. (525)

Dr BILIŃSKI Choroby serca. — Przyjmuje 11—14 Legionów 3. (532)

DR WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe Nowotki 7 front, 10—11, 16—18. (2686)

NAUKA I WYCHOW

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (2380)

KUPNO — SPRZEDAŻ

FOTO aparat Contax II sprzedam Piotrkowska 34 tel. 164-50. (2583)

SPRZEDAM merežkarkę marki Gutmann, dobry stan. Zacisze 4—10. (2479)

APARATY radiowe, nawet uszkodzone kupuję. Więckowskiego 31, Książniak. (1874)

MOTOCYKL Zündapp 250 sprzedam Łódź, Żurawia nr 8 od 17. (2707)

SZAFĘ czterodrzwiową mahoń stan dobry sprzedam Sienkiewicza 52 m. 6

SREBRNY złom wycofane monety kupuję Piotrkowska 120 ,sklep. (2694)

SPRZEDAM radio Pionier na adapter Wólczańska 79 m. 13 od godz. 18. (2700)

STREPTOMYCYNĘ gramówki i pieciogramówki sprzedam, Piotrkowska 8 m. 12c prawa oficyna II piętro. (2720)

SPRZEDAM radio „Pionier". Tel. 182-45 dzwonić w godz. 8 do 15. (2666)

SPRZEDAM platformę nowa. Wschodnia 50 u dozorcy. (2665)

OKNA dachowe ocynkowane, szufle do węgla, motyki trzyzębowe i sercówki, bańki do mleka, koszulki gazowe, wyroby żelazne i artykuły techniczne poleca K. Madej, ul. Piotrkowska 181 telefon 272-08. (569)

SPRZEDAM tabl. PAS za strzyki wit. B. Cmentarna 1—5a lew. ofic. w podwórzu. (2661)

SPRZEDAM palmę Julianów, Żarnowcowa 5 m. 1

DOMEK jednorodzinny dużym sadem zamienię wydzierżawię własność 40 km podobny w Łodzi. — Oferty „Domek" Piotrkowska „Prasa". (2660)

SAMOCHÓD BMW kabrio let mało litrażowy sprzedam lub zamienię na karetkę Jaracza 23—15.

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokojowe komfort na 3-pokojowe komfort. Oferty Piotrkowska 104a sub „Zeromskiego". (2625)

ZAMIENIĘ pokój kuchnia przedpokój ogródek, na 2 pokoje kuchnię wygody. Oferty pod „Ogródek". (2578)

DWAJ studenci bracia poszukują pokoju sublokatorskiego. Łaskawe oferty Piotrkowska 104a „Kielce". (2717)

PRACOWNIK apteki poszukuje pokoju od zaraz. Oferty Piotrkowska 104a „Centrum KT". (2715)

MAŁŻEŃSTWO studenci bezdzietni poszukują pokoju sublokatorskiego. — Oferty Piotrkowska 104a pod „2000". (2712)

MAGISTER chemii poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Piotrkowska 104a pod „Magister". (2711)

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju nie krępującego wygodami parter pierwsze piętro. Oferty Piotrkowska 104a sub „Inżynier 46". (2620)

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia wygody śródmieście na 2 równorzędne. — Wiadomość od godz. 16 do 19 tel. 212-42. (2702)

ZAMIENIĘ 4 pokoje, hol i kuchnia w nowoczesnym domu, centralne ogrzewanie, wygody, śródmieście na 3 pokoje z kuchnią z wygodami oraz centralnym ogrzewaniem. Oferty Piotrkowska 104a pod „Centralne ogrzewanie". (2714)

POKÓJ umeblowany dla pana samotnego Srebrzyńska 91 m. 43 od 15—17.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „Młodzi" — Piotrkowska 104a. (2674)

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia wygody blisko Uniwersytetu na 1 pokój kuchnia wygody. Oferty pod „kulturalne". (2705)

ZAMIENIĘ duże 2 pokoje z używalnością kuchni w centrum, słoneczne, gaz łazienka, telefon na 2 lub 3 pokoje w centrum. Koszty remontu zwrócę. — Oferty „Ala". (2685)

PIĘKNE 4 pokojowe łazienka zamienię na pokój kuchnia łazienka. — Oferty Piotrkowska 104a „1111". (2691)

INTELIGENTNA pracująca panienka poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Piotrkowska 104a pod „Jadwiga". (2698)

ABSOLWENTKA medycyny poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty — Piotrkowska 104a pod „Absolwentka". (2699)

MIESZKANIE dwupokojowe z kuchnią wygody, centralne ogrzewanie I piętro — ogród w Łodzi w okolicach Placu Dąbrowskiego, zamienię na mniejsze w Warszawie. Oferty pod „269" Piotrkowska 104a „Prasa" telefon 269-61. (2676)

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne kulturalne poszukuje pokoju kuchni wygodami Oferty „Zetel" Piotrkowska 104a. (2668)

TRZYPOKOJOWE kuchnia, łazienka śródmieście zamienię pokój kuchnia łazienka i pokój oddzielny, względnie pokój kuchnia z wygodami. Chętnie Osiedle Mireckiego, Juliánów, Marysin. Oferty — Piotrkowska 104a pod „As". (2671)

ZAOFIAROW PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa Piotrkowska 92 m. 91 poprzeczna oficyna parter. (2718)

POMOC domowa z referencjami potrzebna Narutowicza 107—5 inżynier. — Zgłoszenia po czwartej.

GOSPOSIA potrzebna od zaraz referencje konieczne, warunki dobre. Wólczańska 4 m. 2. (2706)

PANIĄ inteligentną i odpowiedzialną do lżejszej pomocy w gospodarstwie domowym poszukuję. — Wiadomość Piotrkowska nr 249 m. 10 od 3 po poł.

POMOCNICA domowa potrzebna od zaraz. Żeromskiego 37—9a, Wajntraub.

POMOCNICA domowa potrzebna. Narutowicza 39 m. 4. (2663)

WYKWALIFIKOWANĄ maszynistkę, sprzątaczkę i gońca zatrudni RSW „Prasa". Zgłoszenia przyjmuje Referat Kadr ul. Piotrkowska 96, IV p.

POSZUKUJEMY malarza na materiały jedwabne. Dzwonić 189-11. (2670)

GOSPOSIA do 2 osób i dziecka potrzebna do leśniczego. Kilińskiego 93 m. 9

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wanda Bednarek. (2710)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Stępniak Bronisław ul. Zgierska 28 m. 76. (2713)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Bąk Irena, Łódź, Kamienna 18. (2716)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej nazwisko Owczarek Jan, Więckowskiego 57. (2704)

ZGUBIONO legitym. Zaw. Zaw., służbową „Boruta" Zgierz Marian Pawłowski Zgierz. Stalina 93. (2689)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nr 16127 nazwisko Józef Dudek zam. Łódź, Piotrkowska 261. (2695)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nr 411236 Szwed Bronisław. (2696)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. nazwisko Skórka Adela, Kilińskiego 166

ZGUBIONO 2 leg. tramwajowe, służbową i Zw. Zaw. na nazwisko Szymański Bolesław, Barona nr 4—20. (2683)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nazwisko Wroniecka Irena Sanocka 24. (2722)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Prac. Handlu nazwisko Grzeszkiewicz Daniela.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nazwisko Szymczak. Mieczysław. Lipowa 71 (2684)

ZGUBIONO książeczkę podatkową nr 1 wyd. przez Urząd Skarbowy Koszalin wraz z rachunkami nazwisko Sciebura Henryk Koszalin. Armii Czerwonej 16. (2721)

ZGUBIONO legit. szkolną nr 4 TPD Grabowski Andrzej. (2662)

ZGUBIONO legit. Ubezp. Zw. Zaw. Walczak Bronisław. (2677)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw., książeczkę Kasy Pożyczkowej i kartę zameldowania — Krauze Jerzy. (2679)

Komunikaty:

Spółnota Pracy Oddział w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanym instytucjom, że uruchomiła przy ul. Roosevelta 5 sklep z częściami i akcesoriami samochodowymi. (568)

Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 90 — podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12.50 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane we wtorki od godz. 9 do 13 przez prezesa lub jego zastępcę. (567)

Zarząd Oddziału Wojew. Zw. Sam. Chłopskiej w Łodzi, ul. Narutowicza 59 — podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12.1950 r. wszelkie odwołania i zażalenia są załatwiane w poniedziałki i czwartki od godz. 13 do 15 przez sekretarza prezydium lub kierownika inspektoratu organizacyjnego. (566)

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 2.

Sport

Czasem jeden uścisk dłoni

działa o wiele skuteczniej

niż nawet grad kar

Starzy, rutynowani piłkarze znają na pamięć wszystkie tricki do wywołania niezadowolenia wśród własnej publiczności.

W Krakowie wystarczy na przykład jeden grymas na twarzy popularnego zawodnika — Miecia Gracza, aby tu i ówdzie pojawiły się już głosy protestu.

W innych ośrodkach Polski dzieje się podobnie, bowiem w każdym mieście publiczność posiada swych pupilów i na ich zachowanie się na boisku zwrócone są oczy wszystkich. Dlaczego? Po prostu dlatego, że nie znając dokładnie przepisów gry w piłkę nożną, widownia im ufa najwięcej.

Podczas ostatniego meczu ligowego Kolejarz (W-wa) — Włókniarz (Łódź), często byliśmy świadkami nie tyle ostrej, co męskiej, nieustępliwej walki o piłkę. Rezygnujemy z poszukiwań dla wykrycia sprawców tych wyczynów, które wywoływały na widowni niezadowolenie, ponieważ nie kwalifikowały się one do rzędu przewinień karygodnych. Czy słusznie więc publiczność warszawska demonstracyjnie i głośno wyrażała swe niezadowolenie?

Czy słusznie naraził się jej młody zawodnik zespołu łódzkiego — Gustowski? Od tego należy raczej zacząć, chociaż opis tego zajścia, z braku miejsca, wypadł z poniedziałkowego sprawozdania.

Przypomnijmy, o co chodziło w danym wypadku.

Była to dopiero 9 minuta gry drugiej połowy spotkania.

Jeden z wypadów Włókniarza stał się zarodkiem bramki. Borucz zdecydował się na robinsonadę, a ponieważ o ułamek sekundy był szybszy od pozostałych piłkarzy, on zgarnął piłkę.

Nieszczęście chciało, że Gustowski w pełnym biegu nie mógł, czy też nie chciał (z trybuny nie sposób było stwierdzić) powstrzymać impetu i zahaczył o głowę leżącego na ziemi bramkarza warszawskiego. Oczywiście, długotrwały protest publiczności pokwitował ten czyn. Powiększył się znacznie obóz przeciwników Gustowskiego, który — ktowie, czy poczuwał się do winy. Niemiła atmosfera zapanowała na trybunie. Byli tacy, którzy nie widzieli w dalszym okresie gry błędów i przewinień warszawskiego Kolejarza.

Siłą rzeczy zaostrzała się walka.

Jakże rozsądnie w okresie tej napiętej atmosfery postąpiliby dwaj kapitanowie walczących drużyn, a więc z jednej strony — Brzozowski, a z drugiej — Baran, gdyby poprosili sędziego o przerwanie na chwilę gry i na oczach publiczności podali sobie dłonie na zgodę, zwracając jednocześnie uwagę swym kolegom, aby trzymali nerwy na wodzy. Tego nie uczyniono. Czekano, czasem bardzo cierpliwie na decyzje sędziego Krumholca. A że te, nie były zawsze trafne, coraz częściej okrzyki przeszywały ciszę.

NASZ OBÓZ POWIĘKSZA SIĘ

W akcji podniesienia kultury w sporcie piłkarskim możemy się już poszczycić dużymi osiągnięciami. Nie trudno to dostrzec, gdy zaglądnie się do lokalu klubowego, gdy zerknie się przez okno do szatni, w której zawodnicy odpoczywają na przerwie, gdy słucha się wreszcie uwag kibiców na trybunie. Mamy więc tego już liczne dowody. Publiczność, przynajmniej jej większa część, pragnie pięknej walki na boisku piłkarskim.

Jeszcze nie tak dawno z dużą ostrożnością kwalifikowaliśmy do druku korespondencje naszych przedstawicieli, rozsianych po całym terenie województwa łódzkiego. Jeszcze nie tak dawno raził nas ich subiektywny stosunek do oceny spotkań piłkarskich. Dziś, z zadowoleniem i dumą możemy to stwierdzić, sytuacja uległa wyraźnej poprawie.

Nasi korespondenci, a z nimi na pewno i większość publiczności umie obiektywnie ocenić wartość oraz błędy własnego pupilka.

Leży przed nami sprawozdanie z zawodów. Pisał je Antoni Miska ze Zduńskiej Woli. Jesteśmy tego pewni, że kolega nasz całym sercem był po stronie reprezentanta swego miasta, ale uzbroił się w duży obiektywizm w chwili, gdy umaczał pióro w atramencie, aby zawiadomić nas w jakich warunkach rozegrany został w dniu 3 czerwca mecz piłkarski o mistrzostwo klasy powiatowej pomiędzy zduńsko - wolskim Włókniarzem a sieradzką Unią. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem sieradzan w stosunku 3:2 (1:2).

Zapoznajmy się z relacją korespondenta ze Zduńskiej Woli. Oto, co pisze:

Podczas meczu byłem świadkiem przykrej, i jakże smutnej interwencji zduńsko - wolskiej publiczności. Po przerwie zawodnik Unii brutalnie sfaulował obrońcę Włókniarza — Bobka. W wyniku tego zajścia powstała między zawodnikami sprzeczka, a potem zawodnik Unii rzucił się nawet do bicia!...

Sędzia Michalski przerwał mecz, lecz część publiczności zduńsko-wolskiej wpadła na boisko, wymierzając karę zawodnikowi Unii. Bezsprzecznie zawodnik Unii postąpił niełado nie, lecz publiczność tego miasta swą postawą w żadnym wypadku nie mogła zaimponować. Przecież od tego był sędzia, aby wymierzyć odpowiednią karę brutalowi Unii, natomiast „sąd" publiczności, przyniósł jej tylko ujmę. Jak widać, niedawne zajścia w Radomsku były niedostateczną przestrogą dla publiczności innych miast, która w dalszym ciągu wykazuje małe wyrobienie sportowe.

Czy tego rodzaju sprawozdanie należy zaopatrywać komentarzem redakcyjnym? Nie, bo korespondent zrobił to już za nas.

Wł. Lachowicz

Przed ósmą kolejką

W nadchodzący czwartek po raz ósmy w tym sezonie drużyny ligowe staną do walki o punkty.

W czwartek odbędą się następujące spotkania:

Ogniwo Bytom — ŁKS Włókniarz

Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań

CWKS — Kolejarz W-wa

Unia Chorzów — Budowlani Chorzów

Górnik Radlin — Ogniwo Kr.

Gwardia Kr. — Włókniarz Kr.

Ten ostatni mecz rozegrany zostanie w środę. Widzimy, że w Warszawie odbędą się lokalne derby piłkarskie między wojskowymi a kolejarzami. Natomiast w Chorzowie rozegra się interesujący pojedynek między Unią a Budowlanymi.

Łodzianie wybierają się do Bytomia by następnie w niedzielę 10 bm. rozegrać w Łodzi mecz z Górnikiem z Radlina.

Dwie drużyny w finale

Po rozgrywkach eliminacyjnych we Wrocławiu, dwie drużyny reprezentujące młodzież szkolną z wojew. łódzkiego zakwalifikowały się do spotkań finałowych w piłce ręcznej.

Łódź zakwalifikowała się do finału w piłce siatkowej męskiej i żeńskiej, natomiast przegrano w półfinale piłki koszykowej.

We Wrocławiu startowały drużyny z Poznania, Zielonej Góry, Wrocławia i województwa łódzkiego.

Finałowe spotkania rozegrane zostaną, 7, 8 i 9 czerwca w Warszawie.

KISZKA w dobrej formie

Nasz rekordzista w biegu na 100 m Emil Kiszka uzyskał ostatnio dobry czas na 100 m — 10,6.

Kiszka należy do czołowych sprinterów europejskich. Cieszy nas, że już w pierwszej połowie sezonu znajduje się on w doskonałej formie.

Trzeba przecież zaznaczyć, że Kiszka startował bez silniejszej konkurencji i dlatego wydaje się nam, że Kiszka w tym sezonie będzie mógł przy starcie ze sprinterami zagranicznymi poprawić dotychczasowego rekordu Polski, który wynosi 10,5 sek.

Prognoza pogody

WARSZAWA, 4. 6. — Nocą, zwłaszcza w zachodniej i północnej części kraju — zachmurzenie duże i możliwość opadów pochodzenia burzowego. W ciągu dnia chmurno z rozpogodzeniami, w godzinach późniejszych skłonność do burz. Temperatura maksymalna do 26 st. Wiatry przeważnie słabe, a chwilami dość silne z kierunków zmiennych.

GŁOSY i odgłosy

Kłopoty spalskich wczasowiczów

W nowym rozkładzie jazdy pociąg na linii Spała — Tomaszów został zlikwidowany.

Z Wrocławia do Spały przyjechaliśmy na wczasy pociągiem — przed zmianą rozkładu jazdy. Ponieważ wracać mogliśmy jedynie autobusem PKS, który sprawił nam niespodziankę wcześniejszym odjazdem a następny brakiem miejsc i niezatrzymaniem się, zakończyliśmy nasz urlop zdenerwowaniem i przekroczeniem dyscypliny pracy.

Trudno wymagać od wczasowiczów, by na 3 lub 4 dni przed końcem turnusu pilnowali autobusów PKS aby przy sprzyjających okolicznościach, móc dostać się do Tomaszowa.

Czy PKS w porozumieniu z kierownictwem domu wypoczynkowego nie może dla wracających z turnusów rezerwować miejsc i nie narażać ich na stratę spokoju ducha jaki osiągnęli po czternastodniowym wypoczynku.

(3 podpisy)

Sądzimy, że PKS uwzględni potrzeby wczasowiczów i że uła twi im dostanie się do miejsc za mieszkania i pracy. (Red.)

PRAWNIK radzi

LOKATOR — ul. SŁOWIAŃSKA 13. — Zgodnie z art. 373 par. 2 kodeksu zobowiązań, tylko drobne naprawy i wydatki połączone ze zwykłym używaniem rzeczy obciążają najemcę. Wynika z tego że koszty kapitalnego remontu, dachu winien ponieść właściciel nieruchomości.

Następnie w art. 374 k. z. przewidziane jest, że gdyby w czasie trwania najmu zaszła potrzeba napraw, które obciążają wynajmującego a wynajmujący mimo otrzymania zawiadomienia nie dokonuje ich w odpowiednim czasie, najemca może dokonać tych napraw na koszt wynajmującego. Wynajmujący winien przede wszystkim po otrzymaniu zawiadomienia od najmującego powziąć decyzję i zawiadomić o tym lokatorów „w czasie odpowiednim" — ustalonym w zawiadomieniu, wykonać remont.

Podchodząc jednak praktycznie do zagadnienia komitet domowy w porozumieniu z komitetem blokowym winien interweniować w Dz. R. N., by załatwiono jak najszybciej pożyczkę na potrzebny remont i ewentualnie zbadano stan faktyczny przez komisję budowlaną, która stwierdzając niebezpieczeństwo zagrażające lokatorom wyda natychmiast potrzebne zarządzenia.

KOMUNIKACJA MIEJSKA W PIOTRKOWIE

PRN m. Piotrkowa informuje, że uruchomienie komunikacji samochodowej przewidziane jest w pierwszej połowie lipca br.

Zależne to jest jednak od dyrekcji PKS w Łodzi, która ma przekazać do tego celu wozy.

DZIENNIK pomógł

JEST PRZYSTANEK W KAMIENIU

DOKP uruchomiła przystanek kolejowy w miejscowości Kamień.

UPRZEJMY KONDUKTOR OTRZYMAŁ POCHWAŁĘ

Uprzejmym konduktorem nr 1366 okazał się Władysław Szmit. Zaczął on pracę w MPK w 1948 r. jako robotnik a od 1.1. 49 r. pracuje w charakterze konduktora.

Ob. Szmit cieszy się opinią wzorowego pracownika jest punktualny, grzeczny i obowiązkowy. Nic więc dziwnego, że Czytelnicy zwrócili uwagę na postępowanie ob. Szmita pisząc list pt. „Uprzejmy konduktor".

JEST RADA U „PERTKIEWICZA"

W zakładzie pn. „Pertkiewicz" w Zduńskiej Woli odbyło się zebranie pracowników, na którym wybrano radę zakładową.

WYTYPUJĄ SKLEPY DO SPRZEDAŻY WODY I LEMONIADY

MHD wydał polecenie by poszczególne dyrekcje wytypowały w swych dzielnicach 20 proc. sklepów do sprzedaży wody i lemoniady na szklanki.

Będziemy więc pić nie tylko z butelek ale — w najbliższej przyszłości — i ze szklanek.

PRACOWNICY APTEK OTRZYMALI ZALEGŁE POBORY

CAS w Warszawie informuje nas, że Min. Zdrowia po uzyskaniu zgody Min. Fin. poleciło wypłacić pracownikom aptek społecznych zaległe pobory. CAS — Oddział na m. Łódź — również otrzymała polecenie wypłacenia zaległych poborów.

URUCHOMIONO GOSPODY LUDOWE W KAMIEŃSKU I KAMIONIE

PZGS w Piotrkowie i Skierniewicach informują, że uruchomiono gospody ludowe w Kamieńsku pow. piotrkowski oraz we wsi Kamion. W Kamionie uruchomiono gospodę z niewykorzystanych na ten cel funduszów przez Głuchów.

SĄ KOSZE NA ŚMIECIE W PIOTRKOWIE

ZOM. umieścił w głównych punktach miasta Piotrkowa 16 koszy na śmieci. Niewątpliwie wpłynie to dodatnio na stan sanitarny miasta.

ZNIKNĄ DZIURY NA UL. PABIANICKIEJ

Wydz. Gosp. Komunalnej Prez. RN m. Łodzi informuje, że dziury w chodnikach przy ul. Pabianickiej zostaną zasypane.

JORGE AMADO

(24)

ZAMARŁE MORZE

AUTORYZOWANY PRZEKŁ. Z PORTUGALSKIEGO MAŁGORZATA HOŁWIŃSKA I EUG. GRUDA

Hałas, dochodzący teraz do uszu Gumercinda, to zapewne galop białego konia. Dziś Gumercindo chętnie wybrałby się na leśne uroczysko, by uwolnić pokutującego pana. Gumercindo bowiem jest szczęśliwy. Saveiro sunie szybko po rzece. Płynie chyżo, goniony odgłosem kopyt konia-ducha. Płynie chyżo, ponieważ Gumercindo chce już jutro zawinąć do swego portu, aby jak najprędzej zobaczyć Livię.

Nigdy podróż nie dłużyła mu się tak bardzo. Wiele ma jeszcze do roboty. Zawieźć ładunek do Cachoeiry, powrócić, załadować saveiro w Maragogipe, spłynąć aż do Bahii. Daleka podróż niepokoi go. Niezadługo Livia będzie z nim na saveiro, będzie mu śpiewała, a przy jej śpiewie „Valente" wygra wszystkie zakłady. Trzeba płynąć szybciej. Droga wlecze się nieskończenie. Potrwa jeszcze ze dwa dni.

*

Ze wszystkich stron witają Gumercinda okrzyki i pozdrowienia. W knajpie pełno ludzi. Przeładunkowy port w Cachoeirze zawsze jest ruchliwy. Dziś właśnie baiano stoi przy molo. Około trzeciej nad ranem odpłynie i dlatego marynarze nie śpią; siedzą w knajpie, piją wódkę i ściskają kobiety. Gumercindo przysiada się do jednej z grupy i woła o cachasę. Jakiś ślepiec gra na gitarze przy drzwiach. Kobiety śmieją się często, śmieją się bez powodu, chcą się w ten sposób przypodobać. Jedna z nich skarży się marynarzowi na własne życie:

— Niedobrze... Źle. Nic nie można zarobić. Nawet na chleb.

Opowiadają o awanturze, jaka wybuchła po południu. Pobili się żeglarze z chłopakami z miasta. Zdarzyło się to w pewnym domu publicznym. Chłopcy byli pijani, jeden z nich chciał wejść do pokoju kobiety zamówionej przez Traira, właściciela łodzi „Maria da Graca". Traira otworzył nagle drzwi, a chłopak, który chciał je wyważyć, wpadł z rozpędu do wnętrza. Szybko jednak zerwał się, zaczął wymyślać, krzyczeć, że kobieta jest jego, że ten „brudny Murzyn" powinien wynieść się stąd, jeżeli nie chce odejść z rozwaloną gębą. Chłopaków z miasta było ze sześciu, śmieli się, pokrzykiwali na Trairę, odgrażali się i kpili. Krew uderzyła do głowy Trairze. Chwycił jednego z napastników.

— Sam jeden przeciw sześciu... Jakim cudem mógłby ich pokonać!? — mówił Josue, gruby Murzyn. — Walczył jak prawdziwy mężczyzna, wyszedł pobity, ale z honorem. Ech, zebraliśmy się w paru chłopa i poszliśmy tam... awantura była jak się patrzy... Mieszczuchy wiali, aż przykro. Jeden nawet wlazł pod łóżko dziewczynki...

Śmieli się wesoło. Gumercindo również był wesół:

— Słusznie... Niech się nie wygłupiają.

— Ale ty nie wiesz o najważniejszym. Ci chłopcy wszyscy robią w handlu. Dziś tu po mieście poszło takie szurum burum, że strach. Opowiadali po kątach niestworzone rzeczy. Plotkowali do upadłego, zupełnie jak baby. Powstało zamieszanie. Należą oni wszyscy do jakiegoś przysposobienia wojskowego. Mówią, że dziś po ćwiczeniach będą na nas czekali w dzielnicy mulheres da vida.

— Oni chcą...

— Myślą, że jak włożą mundur, to im przybędzie odwagi — śmiał się wysoki Murzyn.

— My niezadługo stąd wyruszamy na dziewczynki. Pójdziesz z nami?

Gumercindo zrobił ręką odmowny gest. Poszedłby każdego innego dnia — nawet chętnie — tylko nie dziś. Nigdy nie omijał okazji do bitki. Ale teraz pragnął tylko wrócić na saveiro, położyć się na pokładzie, przysłuchiwać się jakiejś melodii idącej z morza i rozmyślać o Livii.

Co? Nie pójdziesz? — zdziwił się Josue. — Tego się po tobie nie spodziewałem. Taki odważny, taki koleżeński!

— Co ja z tym mam wspólnego — starał się tłumaczyć Gumercindo.

— I ty mówisz? Czyż nie jesteś człowiekiem morza?

Gumercindo zrozumiał. Jeżeli nie zgodzi się pójść, nikt na wybrzeżu nie poda mu ręki.

— Głupstwa gadałem. Oczywiście pójdę.

— Od razu to wiedziałem...

Po chwili nadszedł Traira, już nieco wstawiony. Powitano go okrzykami:

— Hej, Traira! Byczy chłop! Zuch Traira!!

Traira odpowiedział na pozdrowienia:

— Dobry wieczór wszystkim. Niech żyje brać morska ...

Gumercindo prawie go nie znał. Traira bardzo rzadko przyjeżdżał do Bahii, kręcił się raczej po portach nadrzecznych przewożąc tytoń. Był to Mulat czerwonawy, o wypielęgnowanych wąsach i włosach wyszczotkowanych. Josue przedstawił mu Gumercinda:

— Ten facet, to Gumercindo, odważnik jakich mało.

— My się już znamy — odrzekł Traira.

Śmiał się całą gębą, wykałaczka tkwiła mu między zębami. Nosił pasiastą koszulę. Zginał się i wiercił w sposób niesłychanie komiczny.

— Słyszałem o tobie.. Toś ty był?

— O, naturalnie. Wsiadł w łódeczkę, rzucił się w sam środek burzy — a burza była jak sąd ostateczny — i sprowadził „Canavieiras".

— Właśnie dziś będzie tu zabawa dla odważnego człowieka.

— Cosme mówił mi o tym...

— Najpierw byłem sam. Połupali mnie, niemal topielca ze mnie zrobili. Później zaczęło się pranie w większej gromadzie...

— Zrobiliśmy ich na szaro... — i Josue wykonał tajemniczy ruch ręką, zamykając i otwierając dłoń, a potem uderzając nią w blat stołu. Chciał w ten sposób zobrazować walkę.

— Powiadają, że tamci nam nie darują. Podobno zbiorą się wszyscy...

Z ulicy dochodził odgłos rytmicznych kroków oddziału przysposobienia wojskowego.

— W tył zwrot! Rozejść się! — zabrzmiał rozkaz.

A potem tupot biegnących nóg. Josue poprosił jeszcze o wódkę.

Traira zaproponował:

— No co, pójdziemy, bracia? W przeciwnym razie będzie za późno, powiedzą, żeśmy nawiali.

(c. d. n.)